Cena 5 zł.

SPORT
TYGODNIK

Nr. 44 (67) Katowice, 8 lipca 1946 Rok II.

Ci nas nie zawiedli

Polska–Czechosłowacja 1:1

6-ty z kolei mecz szermierczy dał wynik remisowy

Wygraliśmy w szpadzie 11:5
przegraliśmy niezasłużenie w szabli 7:9
Zaczyk najlepszym szpadzistą -- dr. Pappe -- szablistą

Cieplice. W znanej czeskiej miejscowości kuracyjnej Cieplicach odbyło się pierwsze po wojnie międzypaństwowe spotkanie w szermierce między Polską i Czechosłowacją.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1:.

Polacy odnieśli zwycięstwo w szpadzie, a Czesi w szabli

Już dawno twiedziliśmy, że szermierka, obok narciarstwa i boksu jest naszą najsilniejszą (po wojnie) domeną sportową.

Upoważniała nas do tego forma widziana u naszych szermierzy na licznych turniejach w konkurencji krajowej i międzynarodowej, wykazane umiejętności i osiągnięte wyniki.

Pierwszy prawdziwy egzamin, jakim był niewątpliwie mecz z Czechosłowacją z tą samą Czechosłowacją, z którą już trzy razy przegraliśmy i dwa razy wygraliśmy wypadł conajmniej dobrze.



Garay doskonały średniodystansowiec węgierski

Remis osiągnięty w obecnych warunkach możemy uważać za zwycięstwo tym bardziej, że w szabli zostaliśmy wyraźnie skrzywdzeni i także w tej broni mogliśmy zamiast porażki uzyskać conajmniej wynik nierozstrzygnięty.

Ogólnie przed **meczem** spodziewano się, że **zwycięstwo odniesiemy raczej** w **naszej** broni **narodowej szabli, a oddamy ew. punkty w szpadzie.**

Stało się inaczej; szpada dała nam jeden punkt.

Jest to niespodziewany i duży sukces i zarazem jeden z najzaszczytniejszych wyników, jaki po wojnie uzyskała nasza reprezentacja krajowa.

Sukces tym większy, jeśli przypomnimy, że ta sama Czechosłowacja w meczu z bardo silną i wysoko cenioną w szermierce Francją potrafiła uzyskać także wynik remisowy wygrywając w szabli 10:6, a przegrywając w szpadzie 12:3.

Polscy szermierze nie sprawili zawodu i spełnili pokładane w nich nadzieje, że spotkania wyszli obronną ręką.

Przyczyniły się do tego naprawdę solidne treningi, szereg turniejów krajowych i dość ożywiony kontakt z zagranicą. Wszystko to dało się przeprowadzić dzięki naprawdę ofiarnej i rzetelnej pracy obecnego Zarządu PZS. Naszym szermierzom gratulujemy pierwszego niewątpliwego sukcesu i życzymy jak najszybszego nawiązania do wspaniałych przedwojennych tradycji.

Czesi wystawili przeciw Polakom swój najlepszy skład, który przedstawiał się następująco:

Szpada: Sokół, Kakos Skiva, Ribka. W szabli zamiast Ribki startował Vondrasek.

Polacy po szeregu eliminacji i prób zmontowali następujący skład:

Szabla: dr. Pappe, Zaczyk, Fokt, Wójcik.

Szpada: Banas, Nawrocki, Fokt, Zaczyk rez. Dajwłowski.

W szpadzie wygrywamy

W szpadzie piękny sukces odniósł nasz najlepszy w tej broni zawodnik Zaczyk (Katowice) odnosząc 4 zwycięstwa (zwyciężając wszystkich Czechów). Fokt zmusił trzech Czechów do kapitulacji, jeden raz przegrywając.

Dr. Nawrocki i Banaś odnieśli po dwa zwycięstwa. Tak więc każdy Polak zapisał kilka zwycięstw na swoje konto

W szabli 9:7 dla Czechów

W tej broni najlepszym Polakiem jak było z góry do przewidzenia był dr. **Pappe, odnosząc trzy zwycięstwa. W swoim ostatnim spotkaniu dr. Pappe został wyraźnie skrzywdzony i pewne niemal jego zwycięstwo przyznane zostało Czechowi.**

Pozostałe punkty dla Polski zdobyli Zaczyk 2, oraz Wójcik i Fokt po jednym.

Tak więc ogólny **wynik** spotkania, który powinien brzmieć w końcowym swoim rezultacie 1,5:0,5 na naszą korzyść zakończył się wynikiem 1:1.

W przeddzień spotkania Polska — Czechosłowacja odbył się rewanżowy mecz SK Rigel — ZZK Łódź.

Mecz przeprowadzony był we wszystkich trzech rodzajach broni i przyniósł zwycięstwo drużynie czeskiej 2.5:0.5

Wyniki w poszczególnych broniach przedstawiały się następująco: Floret 5:11, szpada 6:9, szabla 8:8.

Szermierze polscy byli przyjmowani bardzo serdecznie i gościnnie

Zainteresowanie zawodami tak samo jak i w Polsce nikłe.



W... jednym z najpiękniejszych sportów. W ub. niedzielę odbyły się w Bydgoszczy pierwsze międzynarodowe regaty wioślarskie, które wykazały dobrą formę naszych wioślarzy. (Szczegóły w dzisiejszym numerze).

Z offside'u

Jak się nazywał naprawdę
bramkarz Partyzanta (Belgrad)

Katowice. Drużyna Partyzanta goszcząca w naszym kraju od kilku dni dała w Katowicach, Krakowie, Warszawie i Łodzi pokaz gry stojącej na najwyższym poziomie.

Wszyscy entuzjaści piłki nożnej znają już na pamięć nazwiska wszystkich graczy tej wspaniałej jedenastki. To znaczy prawie wszystkich, bo większość zdaje się do dzisiaj nie wie jeszcze jak się nazywa jej bramkarz.

Ostatni numer krakowskiego Przekroju w kąciku sportowym cytuje list swojego stałego czytelnika które jest okropnie zmartwiony, że po tylu występach jugosłowiańskiej drużyny nie potrafił dowiedzieć się jak właściwie brzmi prawdziwe nazwisko obrońcy świątyni Partyzanta.

Czytelnik ten przysłał list o nast. treści.

„Do Polski przyjechał „Partyzant". Poprzedziły go zachwyty prasy. Pisano „o czarodziejach na boisku" Co do mnie, za czarodziejskie uważam jedynie nazwisko bramkarza. Bo oto biorę do rąk katowicki „Sport", z którego wynika, że bramkarz zwie się Szostowicz Szostaric. Trochę mnie to zdziwiło postanowiłem więc zajrzeć do pism krakowskch. W nich bramkarz nazywa się Sostowic oraz Sostaric („Echo"). Poza tym odnalazłem jeszcze pięknie brzmiące nazwisko, jak np.: Sostawic (również „Echo") i Sostevic „Start

Czyżby wszystkie te nazwiska nosił jedyny bramkarz, który w dodatku okazał się prawie zbędnym (w Katowicach), gdyż jak pisze „Sport" mógł naprawdzie cały mecz grać, ale w pokera nie w piłkę?

Uprzejmie proszę P. T. redakcję o szybką odpowiedź na to dręczące mnie pytanie"

Tyle „Przekrój"

Musimy ze swej strony przyznać, że belgradzki bramkarz miał istotnego pecha i nazwisko jego uległo różnym ewolucjom

Musimy jednak ostatecznie przyjąć jedno za obowiązujące i prawdziwe i ogłosić wszem wobec i każdemu z osobna, że ta „zbędna" prawie w drużynie Partyzanta persona nosi nazwisko Szostaricz

Spór więc ukończony, a czytelnik Przekroju któremu jak widzimy także „Sport" nie jest obcy będzie mógł teraz martwić się innymi sprawami zaspokojony odpowiedzią na dręczące go pytanie.

Tropikalny upał pech i paprykarz prześladowały Cracovię w Nitrze
a przeciwnicy nie chcieli przegrywać

— Hallo Nitra? Tu Redakcja Sportu — Katowice

— Przy telefonie Chruściński z Cracovii.

— Jak Wam się powiodło w turnieju o puchar SK Nitra pytamy od razu, chcąc wynagrodzić sobie stratę 4-godzin czekania na połączenie z tą miejscowością i wiedzieć od razu wszystko.

— Niestety — otrzymujemy odpowiedź, w tegorocznym turnieju **nie powtórzyliśmy swego sukcesu z 1933 r. kiedy to zdobyliśmy puchar. —**

Zajęliśmy dopiero 3-cie miejsce, — po Bratislawie i Bacie (Zlin).

— Może opowie nam Pan jak to było?

Przede wszystkim **mówi** red. Chruściński upał w Nitrze jest nie do zniesienia. **Klimat jest dla naszych graczy wprost zabójczy.** Chodzimy tylko i wycieramy pot który spływa z nas całymi strumieniami.

... Kuchnia może bardzo dobra ale nie dla Polaków. Ciągle mięso, paprykarze i jakieś inne potrawy bliżej nieznane których w takim upale w ogóle jeść nie można.

Boisko na którym odbywał się turniej podobne do klepiska (sama glina) do którego piłkarze nasi nie mogli się przyzwyczaić, a poza tym ... mieliśmy straszliwego pecha.

— Pomijając już że sędziowie czescy we wszystkich trzech spotkaniach wyraźnie nas krzywdzili nie orientując się w spalonych czy też dopuszczając do zbyt ostrej gry ze strony Czechów to w dodatku atak nasz prześladował we wszystkich bez wyjątku meczach w Nitrze fantastyczny pech w 100 % sytuacjach podbramkowych.

Z Bata przegraliśmy 1:5 a wynik spotkania równie dobrze brzmieć mógł 3:3 a nawet 4:3 na naszą korzyść

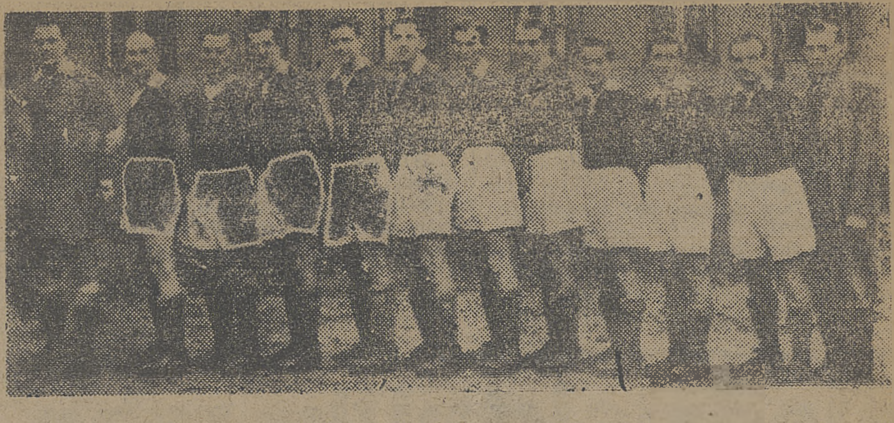
Z Nitrą wygraliśmy 1:0 a wygrać mogliśmy różnicą conajmniej czterech bramek.

— Kiedy wracacie do Krakowa?

— Do Krakowa powrócimy dopiero w nadchodzącą sobotę. Gra naszych piłkarzy bardzo się Czechom podobała. SK Bratysłava zaprosiła Cracovię na mecz do Bratysławy na dzień 10 bm. (we środę).

Propozycję Słowaków przyjęliśmy.

Prosimy jeszcze naszego rozmówcę o szczegóły spotkań Cracovii z drużynami czeskimi w Nitrze, zasyłamy pozdrowienia dla całej ekipy biało-czerwonych od czytelników Sportu na prośbę red. Chruścińskiego podajemy ostatni wynik Partyzanta w Łodzi i rozmowa skończona...



Sparta (Praga) mistrzem Czechosłowacji po zwycięstwie nad Slavią [illegible]

Z całego ŚWIATA

PETRA I BETZ ZWYCIĘŻAJĄ W WIMBLEDONIE

Londyn. Oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem finałowe spotkanie w turnieju wimbledońskim pomiędzy francuskim tenisistą Yvonem **Petrą** a Australijczykiem Geoffrey **Brownem** zakończyło się zwycięstwem Francuza 6:2, 6:4, 7:9, 5:7, 6:4.

W ten sposób po raz pierwszy od roku 1925 **mistrzostwo Wimbledonu zdobył** zawodnik kontynentu.

W grze podwójnej panów w meczu finałowym para amerykańska Kramer — T. Brown pokonała parę australijską Dinny Pails — Geoff Brown w stosunku 6:4, 6:2 i 6:4.

Finał gry pojedynczej pań odbył się pomiędzy Amerykankami Pauline Betz i Luise.

Zwycięstwo odniosła Betz w stosunku 6:2, 6:4.

CZARNY WILLIAMS PRZECIWNIKIEM CERDANA

Najlepszy w chwili obecnej bokser europejski Francuz Cerdan **zmierzy** się wreszcie z amerykańskim przeciwnikiem.

Na kortach tenisowych Roland — Garos w **dniu 21 lipca** dojdzie do spotkania Cerdana z 34 letnim murzynem Holmanem Williamsem. jednym z najlepszych bokserów wagi średniej w Ameryce.

Williams walczy również często w kategorii półciężkiej.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE DYSKIEM

New York. Na mistrzostwach lekkoatletycznych w San Antonio **znany** miotacz **amerykański Bob Fitch student uni**wersytetu w Mineapolis poprawił rekord światowy w rzucie dyskiem Włocha Consoliniego i ustanowił nowy rekord wynikiem 54.87 m

WŁOSI DO AMERYKI

Praga. Jak donosi prasa zagraniczna pod koniec miesiąca lipca odjedzie do USA reprezentacja ligowych drużyn włoskich. Włosi rozegrają mecze w N. Jorku Baltimore, Los Angeles i San Francisco.

W reprezentacji włoskiej wezmą udział znani gracze jak Piola Meazza Biawati, Andreolo i inni.

WYNIKI LEKKOATLETÓW W USA

New York. Z całej Ameryki nadchodzą wiadomości o doskonałych wynikach osiąganych przez lekkoatletów USA.

Ostatnio w Los Angelos uzyskano nast. wyniki: 100 yardów Patton 9,9 sek. 200 yardów 21,1 sek. (Patton), w biegu przez płotki 110 yardów Lawrence osiągnął 14,7 sek a w skoku w dal ten sam zawodnik uzyskał 761 cm. **W skoku o** tyczce Winter osiągnął wysokość 425 cm a w rzucie kulą **Thomson** miał wynik 1.608 cm.

Na zawodach w San Francisko w biegu na 440 yardów zwyciężył Fulton w czasie 48,9 sek.

NOWY CZECHOSŁOWACKI REKORD NA 3 KM.

Praga. Na zawodach urządzonych przez W. V. S. Praga ustanowiony został nowy rekord czechosłowacki na dystansie 3 km. Nowym rekordzistą jest Zatopek (Bata Zlin) który uzyskał czas 8:33, 2 min.

1) Bratyslava 2) Bata 3) Cracovia 4) Nitra

Cracovia dopiero

na 3-cim miejscu w turnieju o puchar SK Nitra

Po przegranej z Batą 1:5

Biało-czerwoni wygrali 1:0 z Nitrą

Slavia (Praga) i Dynamo (Zagrzeb) nie przybyły

NITRA (tel. wł.) W piątek 5 lipca i sobotę 6 lipca odbył się w Nitrze (Czechosłowacja) turniej piłkarski o puchar SK. Nitra.

Cracovia już przed wojną brała kilkakrotnie udział w turniejach urządzanych przez tę drużynę.

W tym roku turniej rozegrany był poraz pierwszy po wojnie i wg. planu organizatorów zgromadzić miał oprócz drużyny gospodarzy, Cracovię z Polski, Dynamo Zagrzeb i Slavię z Pragi.

Niestety plany SK Nitra zostały w ostatniej chwili pokrzyżowane, ani Dynamo Zagrzeb ani też Slavia do Nitry przyjechać nie mogły, a zamiast nich zagrały Bata Zlin i Bratislava.

W pierwszym dniu turnieju, który miał bardzo uroczyste ramy zmierzyli się SK Bratislava z SK Nitra i Bata Zlin z Cracovią.

Drużynę Baty znamy dobrze z jej tegorocznych występów w Polsce gdzie wygrała ona wysoko wszystkie spotkania, a ostatnio opromieniona wielkimi sukcesami w tournee po Francji była w spotkaniu Cracovią murowanym faworytem.

Zespół biało-czerwonych grał w swoim najlepszym składzie wzmocniony Cisowskim z Wisły.

Krakowianie zostali w Nitrze bardzo serdecznie przyjęci i wg. relacji jednego z kierowników wyprawy ob. **Chruścińskiego** czuli się jak u siebie w domu.

Cała piękna wycieczka została jednak — „zatruta" goryczą porażki, która pozbawiła Cracovię szans na ewent. zdobycie pucharu.

BRATISLAVA — NITRA 5:2 (3:0)

Mecz Bratislava — Nitra odbył się podczas tropikalnego wprost upału, który lepiej potrafiła znieść Bratislava i już w pierwszej części gry zapewniła sobie zwycięstwo.

W drugiej połowie Nitra zagrała bardzo ambitnie i potrafiła nawet uzyskać pewną przewagę, której nie udało się cyfrowo uwydatnić.

Wynik remisowy po przerwie (2:2) był też powodem oszczędzania się na spotkanie finałowe mające zapewnione zwycięstwo Bratislavy.

BATA ZLIN — CRACOVIA 5:1 (3:0)

Spotkanie to ze względu na swój międzynarodowy charakter wzbudziło wielkie zainteresowanie.

Pierwsze fazy gry nie zapowiadały porażki Cracovii.

Białoczerwoni nie tylko że byli równorzędnym przeciwnikiem ale potrafili nawet uzyskać znaczną przewagę.

Niestety nieprawdopodobny pech strzałowy nieporadność ataku i dobra gra bramkarza Baty sprawiły, że bramki padały, ale właśnie w stronę wprost przeciwną do świątyni Rybickiego.

Inna sprawa, że wynik meczu mógłby stać pod znakiem zapytania gdyby nie bardzo kiepski sędzia, który pierwsze dwie bramki strzelone z wyraźnego spalonego uznał jako zdobyte w sposób prawidłowy.

To w pewnej mierze załamało drużynę krakowską, i zadecydowało o ostatecznym wyniku.

Cracovia wystąpiła do spotkania z Batą w nast. składzie:

Rybicki (Hymczak), Gędłek, Domański, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Cisowski, Rożankowski I, Rożankowski II, Szeliga, Bobula.

Jak już zaznaczyliśmy pierwsze minuty przyniosły przewagę Cracovii, szereg jednak dogodnych pozycji został zmarnowany przez Bobulę, Rożankowskiego i Szeligę.

W odpowiedzi na te niewykorzystane możliwości Bata odpowiada bramką zdobytą przez środkowego napastnika Heniga.

Następny punkt zdobyli Czesi z rzutu karnego za faul na polu karnym, którego egzekutorem był **Humpal. Ten sam** gracz uzyskał przed przerwą jeszcze trzecią bramkę dla swoich barw.

Po przerwie miejsce bramkarskiego zajął Hymczak, co jednak nie przeszkodziło Bacie do uzyskania dwóch dalszych bramek przez Humpala i Tichego. Cracovia zrewanżowała się jedyną bramką zdobytą pod koniec meczu przez Bobulę.

Drużyna Polska po przerwie była zmęczona i wolniejsza od swojego przeciwnika.

Parpan na środku pomocy był ostoją, dzielnie sekundował mu **Jabłoński.**

Obrona wysuwała się zbyt do przodu, przez co stwarzała ciężkie sytuacje, ale zarazem zostawiała atak przeciwnika na spalonym, czego znów sędzia nie widział.

Słabiej niż zwykle zagrał atak Cracovii, w którym jedynie zadowolić mogli Cisowski i Bobula. **Bardzo słabo wypadli** Szeliga oraz Rożankowski II.

DRUGI DZIEŃ TURNIEJU SK. NITRA

W drugim dniu turnieju SK Nitra zwycięzcy z dnia poprzedniego **SK Bata Zlin i SK Bratislava spotkali się w meczu o pierwsze i drugie miejsce.**

Pokonani natomiast tzn. Nitra, SK Nitra i Cracovia stoczyli bój o trzecie i czwarte miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Wyniki i przebieg tych spotkań przedstawiały się nast.

Bratislava — Bata 3:0 (2:0),

Cracovia — Nitra 1:0 (1:0).

W drugim dniu Cracovia zagrała znacznie lepiej, bijąc po pięknej i na wysokim poziomie stojącej grze Nitrę w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę dla Cracovii uzyskał Rożanowski w pierwszych minutach gry.

Piłkarze Białego Orła odnajdują się w Polsce

Katowice. Wszyscy nasi czytelnicy pamiętają napewno artykuł zawierający wspomnienia z Norwegii, napisany przez Tadeusza Limańskiego, a noszący tytuł **„Biały Orzeł triumfuje w krainie fiordów".**

Tadeusz Limański w swoich wspomnieniach, niestety, nie zamieścił nazwisk graczy, dzięki którym Biały Orzeł odnosił tak wielkie sukcesy. Autor artykułu nie znał ich wszystkich osobiście, a i te kilka nazwisk, jakie znał, wyleciały mu z pamięci i niestety, nie mogliśmy nimi służyć. Nie znał on też dalszego losu drużyny polskiej, albowiem wcześniej udało mu się powrócić do kraju niż naszym piłkarzom.

Zupełnie też nie spodziewaliśmy się, że piłkarze ci są już w kraju.

Przed kilkoma dniami, niestety już w godzinach po urzędowych, zjawiło się w redakcji naszego pisma kilku młodych ludzi, którzy nie zastawszy nikogo, pozostawili fotografię z napisem:

„Drużyna Białego Orła pozdrawia redakcję Tyg. Spor i melduje swoją obecność w kraju". Podpisani: Smolik, Hemerling, Szeter, Kozok, Poszek, Makowski, Babczyk, Muszyński, Duda. Wszyscy ci gracze z wyjątkiem Muszyńskiego, są Ślązakami.

Niestety, nie udało nam się jeszcze ustalić, czy piłkarze ci grają znów, a jeśli tak, to w jakich klubach, jakie były ich dalsze losy w Norwegii i kiedy przyjechali do Polski.

Tych członków drużyny Białego Orła, którzy zgłosili się już, prosimy o nawiązanie z nami ponownego kontaktu.



Leader tabeli ligi ZSRR, CDKA (Moskwa) poniosła sensacyjną porażkę z

Niedziela piłkorska na Śląsku

pod znakiem spotkań towarzyskich drużyn kl. B i C.

URANIA KOCHŁOWICE — ELEKTRO ŁAZISKA 4:0 (2:0)

Kochłowice. W spotkaniu towarzyskim Urania Kochłowice odniosła zasłużone zwycięstwo nad dobrze grającym zespołem z Łazisk.

Bramki zdobyli: Furman i Matura po dwie.

KS 27 ORZEGÓW — RKS KOP. BOBREK 4:1 (1:0)

Orzegów. Po ostatnim zwycięstwie Orzegowa nad A-klasowym zespołem RKS Łagiewniki (3:2) Orzegów i tym razem upora się z czołowym zespołem Śląska Opolskiego, bijąc go po pięknej i na wysokim poziomie stojącej grze w stosunku 4:1 (1:0).

Strzelcami bramek byli: Wiśniowski, Pilarek, Bier i Kokoszka po jednej. Honorową bramkę dla gości zdobył Szulik. Sędziował ob. Witta.

PIAST PAWŁÓW — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 2:1 (0:0)

Pawłów. Mistrz Śląska klasy C łatwo rozprawił się z A-klasowym zespołem Śląska ze Świętochłowic, bijąc go po pięknej grze w stosunku 2:1. Bramki dla Piasta strzelili Bieniek i Polski po jednej.

RKS BĘDZIN — POLONIA PIEKARY Śl. 0:0

W spotkaniu towarzyskim RKS Będzin uzyskał z A-klasowym zespołem Śląska zaszczytny wynik remisowy. W barwach Będzina wystąpił Niewiara, byli gracze RKS-u Zagłębia z Dąbrowy Górniczej.

HUTA ZGODA — ORZEŁ MOKRE 4:2 (1:2)

Bielszowice. W spotkaniu towarzyskim Zgoda odniosła zasłużone zwycięstwo nad Orłem z Mokrego. Bramki zdobyli dla Zgody: Gaja 2, Porada i Koterba po jednej. Dla pokonanych obydwie bramki zdobył Palka.

RUCH (Radzionków) — SIEMIANOWICZANKA 3:1 (3:0)

Radzionków. W spotkaniu towarzyskim renomowany zespół A-kl. śląskiej Siemianowiczanka poniósł przykrą porażkę z B-klasowym zespołem Ruchu z Radzionkowa. Wszystkie trzy bramki dla Ruchu zdobył Jacek, najlepszy gracz na boisku.

LECHIA MYSŁOWICE — RKS CHORZÓW 6:2 (5:0)

Mysłowice. Gra toczyła się przy stałej przewadze Lechii. Łupem bramek podzielił się cały atak. W przedmeczu juniorzy Lechii odnieśli zwycięstwo 5:1.

RKS WALCOWNIA (DZIEDZICE) — POLONIA BYTOM 2:1 (1:1)

Dziedzice. W spotkaniu towarzyskim Polonia bytomska doznała przykrej porażki z B-klasowym zespołem Walcowni z Dziedzic. Przez cały czas gry zaznaczyła się lekka przewaga gospodarzy, dla których zwycięskie bramki uzyskali Janik i Mitręga.

KS PREZYDENT — ORZEŁ BRZEZINY 5:1 (3:0)

Chorzów. W spotkaniu towarzyskim górnicy kop. Prezydent odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Orłem w stosunku 5:1. Bramki zdobyli: Brzytwa 4 oraz Szuścik jedną.

ISKRA SIEMIANOWICE — MOTOR FERRUM KATOWICE 9:0 (1:0)

Siemianowice. Wysokocyfrowe zwycięstwo Iskry siemianowickiej. Łupem bramek podzielił się cały atak.

Piłka nożna na Śląsku Opolskim

ELIMINACJE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO KS ZJEDNOCZENIE ZABRZE — RKS HUTA ZABRZE 3:1 (2:1)

Zabrze. Typowa walka o punkty z wyraźną przewagą KS Zjednoczenie.

KKS ROZBARK — ZZK GLIWICE 2:0 (1:0)

Sędzia ob. Nalepa bardzo dobry. Gra na niezbyt wysokim poziomie, z wyraźną przewagą KKS Rozbark.

KS ZJEDNOCZENIE (Zabrze) — TS

PIAST (Cieszyn) 2:3 (2:1)

W ub. niedzielę gościła w Zabrzu drużyna Piasta z Cieszyna, która rozegrała mecz towarzyski z miejscową drużyną KS. Zjednoczenie. Cieszyniacy przeważali przez cały okres gry, odnosząc zwycięstwo w stos. 3:2.

Bramki dla gospodarzy strzelili: Kowolik i Rap, dla gości zdobywcy napastnik i prawy łącznik. Publiczności ok. 3 tys.

Na wyróżnienie z drużyny gospodarzy zasługuje doskonale broniący bramkarz.

Mówi stolica

ZA MIESIĄC WALNE ZEBRANIE PZPN

Warszawa. Zarząd PZPN postanowił zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN na dzień 18 sierpnia br. do Warszawy celem pozytywnego załatwienia **sprawy wyłonienia tegorocznego mistrza Polski w piłce nożnej.**

Jeżeli do tego czasu referendum okręgów w sprawie mistrzostw piłkarskich nie da zdecydowanych wyników, będzie to jedynym celem obradów Nadzw. Walnego Zebrania.

POWRÓT PREZESA PZM DOCHY Z GENEWY

Warszawa, Józef Docha, prezes Polskiego Związku Motocyklowego i jeden z najwybitniejszych polskich zawodników motocyklowych oraz działaczy w tej dziedzinie sportu — powrócił z Genewy do Warszawy z Międzynarodowego Zjazdu Delegatów Związków Motocyklowych.

Na zjeździe odnoszono się z całą przychylnością do delegata Polski, pozytywnie rozpatrując wszystkie jego wnioski.

URUCHOMIENIE PŁYWALNI NA STADIONIE WP W WARSZAWIE

Warszawa. Piękna pływalnia na stadionie Wojska Polskiego została już całkowicie wyremontowana. Obecnie napuszcza się tam wodę i w przyszłym tygodniu nastąpi oficjalne otwarcie pływalni t. zw. „Pierwszym krokiem pływackim". Pływalnia jest własnością i pozostaje pod zarządem państwowego urzędu WF i PW.

OBOZY MŁODZIEŻOWE PAŃSTWOWEGO URZĘDU WF I PW

Warszawa W CIWF-ie na Bielanach rozpoczął się kurs bokserski dla zgrupowanych tam zawodników przysłanych przez okręgi całej Polski. Zawodnicy na kursie reprezentują doskonały materiał, jest ich na razie 50-ciu i przybywa ich coraz więcej. Kierownikiem kursu jest znany trener Feliks Sztam.

Oprócz kursu bokserskiego, Państw. Urząd WF i PW uruchomił obóz sportowy szkoleniowy w Sierakowie dla lekkoatletów, pływaków i zawodników gier sportowych. Wykładowcami są najwybitniejsi fachowcy w danych dziedzinach sportu.

Trzykrotny mistrz ZSRR — Rekord zagranicznych spotkań — Najgroźniejszy rywal Dynamo

Przedstawiamy jedenastkę „Spartaka"

Po wizycie w Polsce w ostatnim czasie doskonałych drużyn zagranicznych Czechosłowacji, Szwecji, Jugosławii i Anglii entuzjaści piłkarstwa będą w niedługim czasie podziwiać na naszych boiskach grę jednej z najlepszych drużyn ZSRR — Spartaka (Moskwa)

Kto miał możność oglądania tabeli Ligi Związku Radzieckiego (patrz art. w 42 nr. „Sportu") w miarę postępowania rozgrywek, temu natychmiast rzuci się w oczy słaba pozycja zespołu, który już w tym roku ma być gościem naszej warszawskiej... polskich.

Istotnie „Spartak" w rozgrywkach pierwszej rundy w niczym nie potwierdził swej wielkiej formy sprzed lat kilkunastu, choć nie są to jeszcze ostatnie słowa w tym roku. „Spartak" bowiem na skutek swych wyjazdów do Albanii z początkowych rozgrywek mistrzowskich był zwolniony i obecnie nadrabiać musi stracone gry.

W tabeli końcowej I-rundy gdzie pozostałe kluby (z wyjątkiem najbliższych przeciwników Spartaka) mają już odrobioną „pańszczyznę", Spartak jeszcze jako „maruder" legitymuje się liczbą ośmiu spotkań mistrzowskich, co jednocześnie z pozycją siódmego miejsca pozwoli mu z pewnością na poprawienie sytuacji.

Już w nadchodzącej drugiej rundzie piłkarze Spartaka zapowiadają niespodzianki, wówczas to bowiem trzykrotny mistrz ZSRR gdy będzie mógł w swym normalnym składzie, co dotychczas wobec licznych kontuzji po meczach w Albanii również stanowiło poważną przeszkodę w osiągnięciu normalnej swej formy. Ale wyjazdu swego do Albanii Spartak wcale nie żałuje, choć kosztowało go to stratę kilku cennych punktów.

116:15

W tych cyfrach zawarty jest bilans siedemnastu spotkań międzynarodowych „Spartaka" na przestrzeni od 1928 do 1946 roku.

Na rozegranych 21 tylko w jednym meczu „Spartakowcy" uznać musieli wyższość przeciwnika, tylko piętnaście razy doskonały bramkarz Żemełkow wyciągał piłkę z własnej siatki i aż 116 goali było „dziełem" piątki moskiewskiego napadu.

Jest to w istocie bilans, jakim nie może się poszczycić żadna dotąd drużyna radziecka.

Film z lat osiemnastu

Postaramy się pokrótce zapoznać czytelników ze szczegółami tych sukcesów.

Jeszcze w **roku 1928,** kiedy drużyna występowała pod nazwą „Piszczekiwa" rozegrał „Spartak" dwa **spotkania w Finlandii,** pierwsze rozstrzygnąwszy na swoją korzyść w stosunku 5:0, drugie zaś zakończyło się jedyną w całej późniejszej karierze międzynarodowej Spartaka jego porażką 2:3.

W styczniu 1936 roku Spartak rozegrał trzy mecze na terenie południowej Francji odnosząc następujące rezultaty: z repr. Lionu 11:0 (!), Marsylią 13:0 (!!) i Nancy 17:0(!!!).

Podobnych wyników żadna jedenastka nie wywiozła chyba z zagranicznych boisk. Miary sensacji dopełnia fakt, iż na meczu w Nancy przeciw piłkarzom radzieckim zagrało... 22 Francuzów, tak że Spartak w obu połowach walczył z zupełnie świeżymi przeciwnikami.

W spotkaniach tych uczestniczył jeszcze w bramce Akimów, dziś obok Chomicza najlepszy bramkarz ZSRR grający od niedawna w Torpedo.

W tymże roku na własnym terenie w Moskwie, Spartak zwyciężył reprezentację Turcji 3:1.

W rok później (1937) Spartak odbył dwa turnieje międzynarodowe, zdobywając w Antwerpii puchar klubów Robotniczych Europy bijąc wówczas Danię 8:0, Francję 7:1, Katalonię 2:1 i Norwegię 2:0. (W skład reprezent. tej ostatniej wchodzili gracze silnego zespołu AIF).

Następnie na podobnych mistrzostwach klubów robotniczych tym razem w Paryżu Spartak pokonał Brytyjską Federację Klubów Robotniczych 4:0 oraz Katalończyków 2:0 (w finale).

W lecie 1937 roku z rezultatem 2:5 wyjechała z Moskwy drużyna Basków i jeszcze raz z takim wynikiem leczyła rok później francuska FSGT.

Na rok przed wojną jedenastka Spartaka pokonała Sofię na jej własnym boisku 6:1, 7:1 zaś w rewanżowym spotkaniu w Moskwie 4:0.

Po pięcioletniej przerwie wojennej w kwietniu b. r. Spartak znów gościł za granicą — w Albanii.

I tym razem Spartakowcy moskiewscy odnieśli 4 nowe zwycięstwa, bijąc repr. Tirany 5:2, pln. Albanię 3:0, płdn. Albanię 2:0 oraz oficjalną repr. Albanii 2:1.

Przedstawiamy jedenastkę

W bramce miejsce Akimowa z powodzeniem zajął Żemełkow wybijający się na czoło bramkarzy radzieckich, ale i on posiada godnych następców w osobach Sobotniewa i Czernaszowa.

Linię obrony tworzą bracia Sokołow Wiktor i Bazyli. **Pomoc złożona jest z** doświadczonych zawodników Malinina, Sołajewa i Riazancewa. I tutaj spotykamy sporo rezerwowych b. zresztą utalentowanych piłkarzy jak: B. Sokołow, Fimakow, Wasiliew i Kubieszow. **Linię ofensywną prowadzi jeden z najlepszych centrów napadu ZSRR Smysłow w otoczeniu skrzydłowych: Sokołowa i Konowa oraz łączników Siemionowa i Salnikowa.**

Trzykrotny mistrz ZSRR

„Spartak" ćwiczący pod doświadczonym okiem trenera **Wofrata** także i w konkurencji krajowej cieszy się jak najlepszą opinią.

Jest on jednym z najstarszych zespołów kraju i począwszy od roku 1936 stale utrzymuje się w grupie pierwszej.

W roku 1936 Spartak zdobył tytuł mistrza.

W 1937 roku w rezultacie zaciętych zmagań ustąpiło mu **w udziale drugie** miejsce, a rok później zaś po raz wtóry pierwsze.

W roku 1939 zdobył 1 miejsce, 1940 — 3-cie, 1945 — 10-te, w chwili obecnej zaś znajduje się na siódmym miejscu.

Ponadto Spartak był dwukrotnym zdobywcą pucharu ZSRR w 1938 i 1939 roku.

A teraz uzbrojeni w cierpliwość czekać będziemy chwili, kiedy i na nasze boiska wbiegnie w bordowo - białych kostiumach słynna jedenastka Moskwy.

Łódzcy zapaśnicy przed mistrzostwami Polski

Łódzcy ciężkoatleci przygotowują się pilnie do mistrzostw atletycznych Polski, które jak wiadomo odbędą się tu na stadionie ŁKS-u.

Przygotowania do jak najbardziej wzorowego zorganizowania imprezy są w toku.

Sekcja zapaśnicza ŁKS-u rozpoczyna trening swych zawodników pod kierownictwem byłego mistrza Polski Tume i członka Zarządu PZA Kulpy.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki na boisku ŁKS.

O[świ]adczenie PUWF było zawczesne

-- twierdzi b. prezes P[Z]LT -- dyr. Olchowicz

Gdyby Tłoczyński i Spychała powrócili do kraju..

Jaśkowiakówna następczynią Jędrzejowskiej ...a Bek przyszłym mistrzem [ś]wiata w kolarstwie torowym

Wywiad »SPORTU« z dyr. Olc[ho]wiczem

Kraków. Gdy telegramy z Londynu przynio[sły] przed dwoma tygodniami wiado[mośc]i, że na kortach Wimbledonu Po[lskę] reprezentować będą Tłoczyński, S[pych]ała, Stolarow Maks i Wittman o[ra]z Jędrzejowska pewna część prasy [n]aszej rozpoczęła kampanię przeciwko czwórce tych tenisistów, domagając [się] od PUWF wysłania do organizatorów turnieju wimbledońskiego oświadcz[e]nia iż jedynie Jadwiga Jędrzejowska repr. oficjalnie PZLT.

Państwowy Urząd Wychow. Fizycznego wysłał też tego rodzaju zawiadomienie do Londynu.

Na temat Wimbledonu, formy naszych tenisistów i aktualnych problemów naszego tenisu rozmawiamy z b. prezesem PZLT dyr. Olchowiczem.

— Jak się przedstawia spraw Tłoczyńskiego i Spychały zwracamy się na wstępie z zapytaniem.

— Jako wiadomo — mówi dyr. Olchowicz — po powstaniu warszawskim los rzucił jednego i drugiego daleko poza granice kraju.

Niestety tak się dziwnie złożyło, że po zakończeniu działań wojennych nikt z kraju nie zainteresował się ich powrotem do ojczyzny, a dla nikogo nie jest tajemnicą, że wroga Polsce propaganda stara się przedstawić stosunki u nas w jak najczarniejszym świetle.

Z tych też względów obydwaj ci nasi tenisiści do tej pory nie powrócili jeszcze do kraju aczkolwiek ich listy do Polski wskazują na to, że chętnie by to uczynili, a nawet pisali podobno że powrócą jeszcze w jesieni tego roku

Jednym też z głównych celów wyjazdu Jędrzejowskiej do Wimbledonu była rozmowa z Ignacem i Czesławem na temat ich powrotu do Polski.

Trzeba było zaczekać

— Uważam więc ciągnie dalej dyr. Olchow[icz] — Tłoczyńskiemu i Spychale stała się wielka krzywda, że PUWF wystąpił z owiadczeniem ,że nie reprezentują oni Polski.

Na oświadczenie takie można było poczekać do czasu powrotu Jadzi i złożenia przez nią sprawozdania z jej rozmów z nimi.

Od Jedrzejowskiej nie należy oczekiwać już nadzwyczajnych osiągnieć

— Co sadzi Pan o formie Jadzi?

— Jadzia cieniem Dżadży —

— Czy forma Jedrzejowskiej jest istotnie [t]ak słaba jak na to wskazuje już pierwsza porażka w Wimbledonie?

— Niewątpliwie forma obecna Jadzi pozostawia wiele do życzenia. lecz porażki z Francuzką Laffarque nie należy zbytnio brać do serca.

Podczas mej rozmowy z Jadzią przed jej wyjazdem do Wimbledonu — nasza mistrzyni oświadczyła mi wprost, aby nie oczekiwać po niej żadnych nadzwyczajnych osiągnięć.

Sześć lat bezczynności robi jednak swoje. Pozycja Jędrzejowskiej w Wimbledonie byłaby niewątpliwie lepszą, gdyby została ona w turnieju rozstawiona, co jej się jako jednej z czwórki czołowych rakiet świata należało.

Niewiadomo, kto ponosi tu winę, iż Jadzia wyjechała do Anglii na dwa dni przed rozpoczęciem rozgrywek, faktem jest jednak, iż organizatorzy do ostatniej chwili zwlekali z rozstawieniem oczekując „grubej Dżadży".

— Kogo uważa Pan za następczynię Jadzi w przyszłości?

— Wśród obecnie grających tenisistek oczywiście żadna nie posiada tego talentu, tego nerwu i zacięcia, co Jadzia.

Ja osobiście jednak **ciągle stawiam na Jaśkowiakównę.** Poznaniankę obserwowałem jeszcze przed wojną, ćwiczącą na obozie juniorek i już wówczas zwróciłem na nią uwagę jako na ewentualną następczynię Jedrzejowskiej

Jaśkowiakówna nie ma jednak w Poznaniu ani przeciwniczki ani odpowiednich warunków, gra z mężczyznami, co sumarycznie w żadnym wypadku nie może przyczynić się do poprawienia formy.

— Co myśli Pan o formie Tłoczyńskiego i Spychały na podstawie ich wimbledońskich wyników?

Gdyby Tłoczyński i Spychala powrócili do kraju

— Jedrzejowska przywiezie nam wreszcie pierwsze autentyczne wiadomości o Tłoczyńskim i Spychale, a może... ich samych. Przypuszczam jednak, iż zechcą oni jeszcze należycie wykorzystać obecny sezon, podciągnąć formę i wówczas dopiero powrócić do kraju.

Tłoczyński jest już niewątpliwie bodajże w swej przedwojennej formie wnioskując po dość łatwym zwycięstwie nad Francuzem Lesuer. który jest sklasyfikowany jako czwarta rakieta Francji. Jest to rutynowany zawodnik, doskonały singlista, znany na wszystkich niemal kortach Europy.

Również Spychała jest w b. dobrej formie, może lepszej nawet jak Ignac.

W turnieju o mistrzostwo Londynu doszedł on nawet do ćwierćfinałów, gdzie przegrał z Brownem (Australia) a w Wimbledonie wyeliminował go jeden z najlepszych również tenisistów świata chwili obecnej Drobny (Czechosłowacja).

...Sądzę, że gdyby Spychala i Tłoczyński wrócili jesienią do kraju — mielibyśmy w przyszłym roku b. silną reprezentację na skalę europejską w Davis Coupie.

— Czym tłumaczyć początkowe sukcesy Wittmana - tenisisty, o którym już przed wojną przestało się mówić?

— Przestało się mówić w Polsce — wyjaśnia dyr. Olchowicz — Wittman bowiem emigrował w tym czasie do Anglii, gdzie nie pauzując stale podtrzymywał swą formę. Nie przypuszczam jednak, aby potrafił ją już dziś podnieść, jakkolwiek konserwować ją może jeszcze przez czas dłuższy.

dyr. Olchowicz o... Jerzym Beku

Pod koniec rozmowy prezes Olchowicz przechodzi na temat... kolarstwa.

— Widziałem na ostatnich zawodach w Krakowie Beka z Łodzi, widziałem go zresztą już kilkakrotnie, a chociaż nie jestem ekspertem w dziedzinie kolarstwa ośmielę, się twierdzić, iż od czasów Tkoczyka i Łazarskiego Polska nie posiadała podobnego talentu sprinterskiego.

— Posunę się jeszcze dalej w mych przypuszczeniach twierdząc, iż ma on wszelkie szanse za rok na zdobycie tytułu mistrza świata. Byłby to pierwszy w historii kolarstwa polskiego wypadek.

Nie musimy dodawać, że pragnęlibyśmy mocno, aby słowa naszego rozmówcy okazały się proroczymi.

Rozmowę przeprowadził
Jerzy Jański

Na boiskach piłkarskich

Łodzi, Kielc i Częstochowy

ZZK ZWYCIĘŻA CONCORDIĘ Z PIOTRKOWA 5:1 (3:0)

Łódź. (tel. wł.) W ub. niedzielę w meczu o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego spotkały się na stadionie ŁKS drużyny kolejarzy łódzkich i Concordii (Piotrków).

Mecz zakończył się zwycięstwem ZZK 5:1 (3:0).

Warto przypomnieć, iż Concordia w pierwszej rundzie rozgrywek odniosła nad kolejarzami zwycięstwo w stosunku 2:0.

Mecz rewanżowy stał przez cały czas gry pod znakiem wyraźnej przewagi ZZK, który już przed przerwą ze strzałów Koczewskiego zapewnił sobie zwycięstwo 3:0.

Po przerwie strzelcami bramek dla ZZK byli Kowalski i Rzentgała. Dla Concordii środkowy napastnik z rzutu karnego.

Sędziował b. słabo ob. Naporski. Widzów mało.

Był to ostatni mecz kolejarzy, dzięki któremu zapewnili oni sobie zdobycie tytułu wicemistrza łódzkiej A klasy.

SYTUACJA W KLASIE „A" KIELECKIEGO OZPN-u

GRANAT — RUCH 4:1 (1:0)

Kielce. — Oczekiwane przez publiczność Skarżyska z wielkim napięciem „derby" mistrzowskie między Granatem a Ruchem ze Skarżyska przyniosły zwycięstwo Granatowi 4:1 (1:0).

Wynik jest cokolwiek za wysoki, krzywdzący drużynę Ruchu, która zagrała dobrze i stanowiła dla Granatu b. groźnego partnera.

TĘCZA — SKS 4:1 (1:0)

Indentyczny wynik padł w Kielcach w meczu **Tęcza (Kielce) — SKS (Starachowice) 4:1 (1:0).**

O wyniku zadecydowała przebojowość drużyny kieleckiej, szybkość decyzji strzału i umiejętność pokierowania akcją na polu bramkowym, czego brak było tej drużynie w początkach rozgrywek. **W meczu z SKS-em bramki dla Tęczy strzelili:** Kwiecień (2), Janowski i Kulesza, dla gości — Woźniak z karnego. Tęcza nie wykorzystała karnego. Sędziował J. Budźko z Kielc. Widzów około 3.000

PARTYZANT — KSZO 5:1 (2:0)

Zwycięstwo kieleckiego Partyzanta w meczu wyjazdowym z KSZO w w Ostrowcu pozwoliło mu uplasować się na 3 miejscu i zepchnąć na 4 miejsce w tabeli drużynę Ruchu ze Skarżyska. Wynik zawodów Partyzant — KSZO 5:1 (2:0).

Bramki strzelili: Kwiatkowski (2), Jankowski (2) i Dąbrowski dla Partyzanta. Sędzia M. Skrobot z Suchedniowa.

Tabela przedstawia się obecnie w sposób następujący:

1. Granat, Skarżysko gier 3 pkt. zd. 6 pkt. str. 0 st. br. 12:1.
2. Tecza Kielce gier 3, pkt. zd. 6, pkt. str. 0, st. br. 8:3.
3. Partyzant Kielce gier 3, pkt. zd. 4, pkt. str. 2, st. br. 7:7.,
4. Ruch Skarżysko gier 3, pkt. zd. 2, pkt. str. 4, st. br. 10:7.
5. KSZO Ostrowiec gier 3, pkt. zd. 0, pkt. str. 6, st. br. 1:9.
6. SKS Starachowice gier 3, pkt. zd. 0, pkt. str. 6, st. br. 2:13.

FUZJA KLUBÓW PARTYZANT — LeCHIA

Kielce. Milicyjny Klub Sportowy Partyzant z Kielc dokonał fuzji z drużyną milicyjną Lechia z Częstochowy przybierając nową nazwę, a mianowicie Wojewódzki Milicyjny Klub Sportowy „Partyzant" w Kielcach. Drużyna „Partyzanta" jest jednym z silniejszych zespołów kieleckiej klasy „A". (es)

MISTRZOSTWA KL. A CZĘSTOCHOWA
CKS — KOLEJOWY KS 3:1 (0:1)

Częstochowa. Gra naogół równorzędna, przy czym CKS miał więcej szczęścia pod bramką.

Krzyk w bramce CKS-u obronił szereg niebezpiecznych strzałów. Bramki zdobyli dla CKS-u Sołtyński 2 i Zalas jedną. Dla Kolejowego Knapik. Sędziował Chlipczyński.

VICTORIA — WKS WIELUŃ 2:1 (0:0)

Wieluń. Bramki strzelili dla Victorii Cib i Małek po jednej, dla WKS-u Kępiński. Sędziował Kołodziejczyk.

SKRA — UNIA RADOMSKO 5:1 (4:1)

Radomsko. Sędziował Wideryński. Bramki zdobyli Sajdlich, 2 Bulski, Gałuszka i Warmus po jednej. Dla Unii Kleinert.

RKS RAKÓW — WARTA PŁAWNO 5:1 (4:1)

Nowe przepisy gry w hokeja wprowadza w Polsce PZHL już w bieżącym roku

Kraków. (tel.) Zarząd PZHL zapowiada wprowadzenie już w tegorocznym sezonie zimowym **najnowszych przepisów** hokejowych.

M. in. czas gry będzie przedłużony (3x20 minut), najniższa doraźna kara za przewinienie wynosić będzie 2 min.

Zmiany w drużynie dopuszczalne będą każdej chwili bez czekania, jak dotychczas, na przerwę, dozwolone będzie używanie dowolnej liczby zawodników, dzięki czemu podwyższone zostanie do maksimum tempo samej gry.

Jednym słowem — nowe przepisy będą rewolucyjne w polskim hokeju na lodzie.

Przy tej okazji godzi się nadmienić, że PZHL otrzymał pozwolenie z PUWF nawiązania kontaktu z Międzynarodową Federacją Hokeju na Lodzie, której siedzibą jest Bruksela.

Mimo zakończenia sezonu --

Znów

Rewia najlepszych pięściarzy

Turniej o mistrzostwo Wybrzeża

Gdańsk. Całkiem niespodziewanie na długo jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem nowego sezonu, będziemy świadkami wielkiego turnieju bokserskiego, który na ringu zgromadzi najlepszych pięściarzy z całej Polski.

Turniej ten nad którym wysoki protektorat objęli min. inż. Kwiatkowski i wojewoda gdański inż. Cwałek odbędzie się w ramach Święta Morza w dniach **26, 27, 28 lipca.**

Turniej ten będzie nosił charakter o**gólnopolski i w poszczególnych** wagach **startować będą nast. najlepsi** nasi bokserzy.

Waga musza: Stasiak, Bazenik; Sowiński.

Waga kogucia: Grzywocz, Czarnecki, Sobkowiak.

Waga piórkowa: Konrada, Czortek, Chudy.

Waga lekka: Kozłolek, Kowalski, Sztolc.

Waga półśrednia: Olejnik, Grądkowski, Wiklinski.

Waga średnia: Kolczyński, Nowara, Sobczak.

Waga półciężka: Stocki, Drabkowski, Szatkowski.

Waga ciężka: Szymura, Niewadził. Lück.

Wszycy ci bokserzy wg. zapewnień prezesa **GDOZB ob. Wiśniewskiego** potwierdzili już swój udział w turnieju.

Do każdej trójki w poszcz. wagach dojdzie jeszcze najlepszy bokser okr. gdańskiego. Turniej przeprowadzony będzie na pięknej hali w Sopocie.

To zainteresuje tenisistów

Międzynarodowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną po raz pierwszy po wojnie w Sopocie w terminie od 12 — 18 sierpnia na kortach MKS Sopot. PZT przyjmuje zgłoszenia do 31 lipca br. W turnieju tym obok najlepszych tenisistów polskich wezmą udział najlepsze rakiety Szwecji, Czechosłowacji i Węgier.

* * *

Narodowe Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną na Ziemiach Odzyskanych, na wspaniałych kortach Wrocławia w terminie od 27 sierpnia do 1 września.

* * *

W sobotę dnia 29 czerwca odbyło się w ramach turnieju wewnętrznego KS Pogoń ciekawe spotkanie między dwoma najlepszymi w tej chwili naszymi tenisistami Kończakiem i Bratkiem.

Spotkanie wygrał w pięknym stylu w trzech setach 6:1, 6:0, 6:4 **Kończak** wykazując naprawdę doskonałą formę i kondycję.

WŁADEK WRACAJ, JESTEM CHORA — MATKA.

WAWRZYCKI MARJAN

Fantastyczny pojedynek

Rok 1936. Olimpiada w Berlinie.

Nad Europą zbierają się ciężkie chmury, z których spadnie na nią największa burza, jaką kiedykolwiek przeżyła.

Narazie spokój! Nikt nie zdaje sobie dokładnie sprawy — co grozi światu. **Świat cały zelektryzowany jest olimpiadą w Berlinie.** Niemcy imponują wszystkim organizacją tej największej, pokojowej i szlachetnej walki narodów.

Niemcy chcą olśnić „stary, zmurszały" świat potęgą swej organizacji, tężyzną fizyczną i „prężnością" swojego „młodego narodu".

W tym celu była zorganizowana i tak pomyślana olimpiada berlińska.

Niemcy wypaczyli istotny jej sens, stwarzając widowisko wspaniałe w[prawdzie] i stojące na wysokim poziomie organizacyjnym, ale zionące jednocześnie jadem pychy i buty krzyżackiej; będące ostatnim przeglądem sił przed mającą odbyć się wkrótce sześcioletnią „krwawą olimpiadą narodów", która odkryła światu całemu właściwe zbrod[nicze] oblicze Niemiec!

Z tej pierwszej prawdziwej olimpiady Niemcy, mimo pozornych zwycięstw, wyszli pobici — z tej drugiej, krwawej — zdruzgotani!

W pamiętnych dniach sierpnia 1936 roku nikt o tym nie myślał, nikt tego nie przeczuwał.

Jak już zaznaczyliśmy, oczy całego świata zwrócone były na bieżnię, boiska i baseny stadionu olimpijskiego, gdzie rozgrywały się wspaniałe, bezkrwawe walki i pojedynki przedstawicieli wszystkich narodów.

A były to cudne, niezapomniane widowiska, Stutysięczne tłumy na trybunach przeżywały najwyższe ekstazy i przeogromny entuzjazm, podczas walk o każdy centymetr, o każdy ułamek sekundy czy punkt.

Walki postawione na najwyższym poziomie światowym owiane aureolą bohaterstwa i sławy, stwarzały specyficzny, właściwy wielkim spotkaniom międzynarodowym — nastrój. Nastrój, pobudzający zawodników do najwyższych, nadludzkich wprost wysiłków, stwarzających wspaniałe rekordy. Dochodziło do fantastycznych walk i pojedynków, niemożliwych w innych warunkach.

Jednym z takich, bodaj największym w dziejach tej olimpiady był pojedynek Amerykanów z Japończykami w skoku wzwyż o tyczce.

Gdy przed południem 5 sierpnia stanęło 30 zawodników do walki o tytuł olimpijskiego zwycięzcy w tym najtrudniejszym i najefektowniejszym ze skoków, nikt nie przypuszczał, że walka ta będzie najdramatyczniejszym i najwspanialszym pojedynkiem Olimpiady.

Rozpoczęto eliminacje od wysokości 3,80. — Przeszli wszyscy. Po dwuch godzinach walki przy wysokości 4 mtr. pozostało już tylko 16 zawodników.

O 8-mej wieczorem przy wysokości 4,15 mtr. na placu boju pozostało tylko 5 bohaterów: 3 Amerykanów: Meadows, Sefton i Graber oraz 2 Japończyków: Nishida i Oe.

Wieczor. Zimno i ciemno! Plac „boju" oświetlony potężnymi reflektorami. Widownia ciemna. Wieje z niej entuzjazm dla „sprzymierzeńców" — synów krainy wschodzącego słońca. **Sześćdziesięciotysięczny** tłum Niemców z zapartym tchem obserwujący walkę życzy Japończykom z całej duszy zwycięstwa.

Amerykanów otacza niechęć i wrogość! Tymbardziej skupiają się oni do walki, pewni swej siły.

W takich warunkach rozpoczyna się ten gigantyczny pojedynek!

Poprzeczka wędruje na wysokość 4,25 m.

Pierwszy poszedł Meadows — zrzucił! Następny Sefton przeszedł gładko. Rekordzista świata Graber skacze dziś jakoś ciężko — poprzeczka spadła. **Skacze Oe — nie udało się.** Poprzeczka zachybotała i poszła w dół. Niepozorny, niewielki **Nishida** szykuje się. Zachęcany okrzykami tłumu, od których drżą kamienne ściany stadionu, zbiera wszystkie siły, skupia całą wolę ... Wreszcie rusza ... Pięknie wzbił się do góry, na moment zawisnął w powietrzu, by za chwilę spaść z drugiej strony na piasek, wśród ogłuszających braw tłumów. Poprzecz[ka] ani drgnęła!

Jest [r]ownówaga sił: jeden Amerykanin i jeden Japończyk.

Druga kolejka skoków.

Startuje Meadows. Po pięknym rozpędzie i jeszcze piękniejszym stylowo sk[ok]u [przecho]dzi jako drugi Amerykan[in. Teraz] kolej na Oe. Skupia się i z za[ciętością] właściwą swej rasie. **przy**gotowuje się do skoku. Energiczny rozbieg — **skok** — chwila niepewności i ... [u]dało się. Poprzeczka **tkwi na** swoim miejscu! **Skacze teraz Graber,** ale n[ie]stety mistrz zgubił swą formę, ma sła[b]y dzień — nie udaje się. Trzeci i ostatn[i] skok również nie daje wyniku i rekordzista odpada, zajmując piąte miejsce skokiem 4,15 mtr. **Na stracie pozostaje 4-ch: 2 Amerykanów i 2 Japończyków.**

Poprzeczka podnosi się na wysokość 4,35 — powyżej rekordu olimpijskiego! Na trybunach niesłychane napięcie i **zdenerwowanie. Zawodnicy są spo**kojni mimo, że znajdują się w obliczu przełomowych chwil swego życ[ia]. Na skok ich przecież cz[e]kają dziesi[ątki] tysięcy widzów na stadionie i miliony rodaków. **Chwila jest wielka!** W spokoju i szalonym skupieniu szykują się do skoku.

Na pierwszy ogień idą Amerykanie. Skacze **Meadows** — niestety poprzeczka spada. **Idzie Sefton.** Piękny skok! Poprzeczka lekko trącona ramieniem chyb[o]c[z]e się. Przez moment zdaje się, że si[ę u]trzyma. Sekundy napięcia i oczekiwania ... niestety — spadła! **Nie wiedzie się również obydwu Japończykom. 4,35 mtr. narazie niezdobyte,** ale widać i czuje się, że w takiej walce musi paść rekord. Nie wiadomo tylko— kto?

Następna kolejka skoków.

Pierwszy jak zwykle **skacze Meadows.** Szykuje się. Twarz skupiona. Mięśnie w najwyższym pogotowiu. **Z całej postaci bije potężna wola: wywindować i przerzucić ciało ponad leżącą na zawrotnej wysokości poprzeczkę. Poszedł! Zrazu wolno — potem coraz szybciej — potężniej — wreszcie odbicie i ciało pnie się w przepięknym skoku, niby waży** ponad poprzeczkę ... Już jest **z drugiej strony! Jeszcze tylko ręce, trzymające bambus — są z tamtej strony. Widownia zamiera.** W ułamku sekundy zdaje się, że strąci nimi poprzeczkę. Ale nie! **Zgrabnie odpycha tyczkę i przenosi ręce ponad poprzeczkę, lądując w piasku po przeciwnej stronie. Poprzeczka ani drgnęła!**

Zwycięstwo! Nowy rekord olimpijski!

Nareszcie! **Wśród nocy i zimna po 5-ciogodzinnej morderczej walce — zwycięstwo! Japończycy pobici! Passa** zwycięstw Ameryki utrzymana. Od r. 1896 bowiem skok ten należy nieprzerwanie do U. S. A.

Złoty medal olimpijski i punkty dla Ojczyzny oraz wiekopomna sława dla zwycięzcy! Meadows jest nad wyraz szczęśliwy!

Dalsze skoki — to tylko formalność. Nikt nie pokonuje tej wysokości.

W walce o drugie i trzecie miejsce Japończycy biją Seftona, spychając go na czwarte miejsce.

Ostateczny wynik przedstawia się następująco:

1) Earle Meadows — USA —	4.35	mtr.
2) Nishida — Japonia —	4,25	„
3) Oe — Japonia —	4,25	„
4) Sefton — USA —	4.25	„
5) Graber — USA —	4.15	„

Poprzedni rekord olimpijski (1932) [n]ależał do W. Millera (USA) i wynosił [4].31 mtr.

Pozostał niepobity rekord świata Grabera (USA) z 1932 r. — wynoszący 4,37 mtr.

Tak zakończył się bezkrwawy, gigantyczny pojedynek Ameryka — Japonia w skoku o tyczce w czasie pamiętnej olimpiady berlińskiej.

Wynik następnego pojedynku, rozegranego na arenie bezkresnych wód Oceanu — znany wszystkim!

ZA CZY PRZECIW LIDZE PIŁKARSKIEJ?

Prof. Rudolf Wacek (Bytom) Kryzys obecny jest zjawiskiem wtórnym w piłkarstwie polskim. Liga musi powstać. ...

Co pisał dyr. PUWF. inż. Tadeusz Kuchar o Lidze państwowej

W ubiegłym tygodniu na łamach naszego pisma rozpoczęliśmy ankietę — Za, czy przeciw Lidze piłkarskiej, w której najwięksi w Polsce przyszłości rozgrywek piłkarskich o tytuł mistrza Polski. działacze sportowi, oraz czytelnicy tej ankiety wypowiedzą się na temat

Jak już podawaliśmy w naszym czwartkowym wydaniu, ankieta wzbudziła wielkie zainteresowanie. **Po sześciu dniach do redakcji naszej wpłynęło 1080 odpowiedzi, w których wszyscy czytelnicy BEZ WYJĄTKU opowiadają się za reaktywowaniem ligi.**

Ekstraklasa piłkarska w tej czy innej formie musi powstać w Polsce — takiego zdania jest już 1080 entuzjastów piłki nożnej.

Czekajmy jednak na ostateczne wyniki naszego plebiscytu, który trwać będzie do końca lipca, gdyż wtenczas dopiero będziemy mieli prawo i możność cyframi zadokumentować wolę naszego światka piłkarskiego.

Dzisiaj zgodnie z zapowiedzią zamieszczamy pierwszy artykuł na temat reaktywowania ligi, autorem którego jest nestor polskiego sportu — działacz, który w tym roku obchodzi jubileusz 40-lecia swojej pracy na niwie sportowej — **prof. Rudolf Wacek.**

Przeczytajmy, co mówi prof Wacek na temat ligi.

Redakcja.

Redakcja tyg. „Sport" zwróciła się do mnie jako do pierwszego z grona starych działaczy, o wypowiedzenie się na temat ligi i przyszłości polskiego piłkarstwa.

Z prawdziwą przyjemnością czynię to:

Pytanie za czy przeciw lidze piłkarskiej w Polsce ściśle wiąże się ze sprawą reorganizacji polskiego piłkarstwa, jego rozwoju, uzdrowienia panujących u nas po wojnie stosunków, z podwyższeniem poziomu gry naszych drużyn itd.

Dlatego też uważam, że sprawa poruszana przez Waszą Redakcję jest bardzo na czasie i dobrze się stało żeście podjęli dyskusję na ten temat na łamach prasy, tym bardziej, że jak wykazuje praktyka, sam PZPN ma duże trudności choćby tylko ze sprawą wyłonienia po dwu latach odzyskania niepodległości mistrza piłkarskiego Polski.

Brak nam planu

Zdaje mi się, że obecny system pracy PZPN nie jest właściwie żadnym systemem, że brak nam jest planu pracy.

Na łamach powojennej prasy sportowej dyskutowało już na temat znalezienia nowych dróg dla polskiego footbalu wielu najwybitniejszych dzien pikarzy i publicystów sportowych, działaczy itd., którzy jednak nie umieli wyjść z obecnego impasu.

Kryzys obecny jest już wtórnym zjawiskiem w piłkarstwie polskim.

Przed 20 laty

Footbal polski przeżywał taki sam kryzys dokładnie przed 20 laty.

Panował u nas wówczas nie tylko bałagan sportowy, ale i organizacyjny

...I wtedy powstała właśnie liga piłkarska ogólnopaństwowa.

Liga ta miała swoich zwolenników i przeciwników. Pozwolę sobie przypomnieć słowa jednego z najgorliwszych wtenczas „apostołów", powstania ligi obecnego dyrektora PUWF inż. Tadeusza Kuchara.

Na łamach redagowanego przeze mnie we Lwowie tygodnika **Sport** pisał inż. Kuchar między innymi:

„Przynależność do ligi jest dla klubu najwyższym zaszczytem. ...wchodzić powinny do niej kluby, które przodują w kraju pod względem sportowym i organizacyjnym, które tak wewnątrz jak na zewnątrz kraju sport polski najlepiej będą reprezentować".

Następnie inż. Kuchar podaje swój własny system rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Tak pisał przed 20 laty inż. Kuchar.

Liga powstała. Nie była ona może tworem idealnym, tworem z którego byłby on i inni działacze w pełni zadowoleni, ale jednak skupiała w swoich szeregach istotnie najlepsze kluby polskie, będące ekstraklasą polskiego piłkarstwa.

Przyszła wojna i zmarnowała cały wspaniały dorobek polskiego piłkarstwa, tego piłkarstwa, które potrafiło wznieść się na bardzo wysokie poziomy, o czym świadczy chyba najlepiej fakt, że wicemistrz świata Węgry musiały się w 1939 r. przed nami ugiąć w Warszawie i przegrały 4:2.

Gdyby nie wojna

Gdyby piłka nożna pracowała nadal w takim chaosie, jaki panował w roku 1926, nigdyby nie doszło do tego, że bylibyśmy zdolni pokonać Węgrów.

Nie ulega wątpliwości, że zaraz po wojnie trudno było mówić o pełnym reaktywowaniu naszego życia sportowego.

Trudności obecne

Zbyt wiele było w kraju braków, zbyt byliśmy zdruzgotani i zniszczeni. **Mimo to jednak wszystkie czołowe przedwojenne kluby wznowiły swoją działalność,** wszystkie nadal istnieją i należą, z bardzo małymi wyjątkami, nadal do polskiej ekstraklasy. Jasnym jest, że kluby te nadające ton całemu naszemu życiu sportowemu nie są zbyt z tego zadowolone, że każe im się odrabiać pańszczyznę; która nie ma dla nich znaczenia, a którą są właśnie mistrzostwa kl. A. Zresztą całe rozgrywki o mistrzostwo tej klasy czy t. zw. rozgrywki eliminacyjne w niektórych okręgach były kompletną fikcją. Gdy najlepszy klub okręgu nie zakwalifikował się do klasy A, to na gwałt zmieniono system rozgrywek w tej klasie, powiększono ją o dalszych kilka drużyn i katastrofa była załagodzona.

W tym roku nie wszystkie okręgi zdążyłyby na czas zakończyć swoje mistrzostwa. Wiele klubów ma wielkie zaległości spowodowane tym, że w międzyczasie rozgrywały spotkania międzynarodowe, ew. musiały oddać swoich graczy do repr. Polski. Teraz kluby. te mają często po kilka tylko meczy i w żaden sposób nie zdążą na czas rozegrać wszystkich przewidzianych planem gier.

Co robi okręg?

Dopuszcza po prostu te drużyny bez dalszych ceremonii do finałów i sprawa załatwiona; czyli, że z całych kunsztownie przeprowadzonych mistrzostw tworzy się fikcja.

Jestem za ligą

Czołowy klub zawsze będzie sobie tego rodzaju rozgrywki lekceważył, bo wie on, że w odpowiedniej chwili znajdzie się jakaś droga wyjścia. Czyli cały system nic nie jest wart. Należy stworzyć ekstraklasę polską.

Ta ekstraklasa będzie skupiać najlepszy element.

Chory na brak systemu organizm polskiego piłkarstwa trzeba uzdrowić, a jedynym lekarzem będzie właśnie ekstraklasa w ten czy inny sposób zorganizowana.

Takiego zdania jestem ja stary profesor Wacek, a sądzę, że i następni moi starzy przyjaciele i koledzy, a czasami i uczniowie, jak Wacek Kuchar, dr. Józef Garbień, inż. Szymczyk, dyr. Alfus, płk. Reyman, dyr. Kisieliński, dyr. Synowiec i inni będą tego samego zdania. Czekam przeto na ich wypowiedzi.

Rudolf Wacek

I w Krakowie można nawet wygrać
Skra (Zabrze)--Wisła (Kraków) 9:7
Gromala remisuje z Grzywoczem

Kraków, (tel. wł.) Około 2 tysiące widzów zgromadziło się w amfiteatrze Stadionu Miejskiego w Krakowie, aby oglądać sensacyjne spotkanie bokserskie Skry z Zabrza i Wisły.

Magnesem, który ściągnął na zawody nienotowaną dotąd w Krakowie liczbę widzów był występ w zespole śląskim, mistrza Polski Grzywocza i Sztolca.

Pierwszy z nich miał mieć za przeciwnika Nowickiego z Grobli, drugi zaś walczyć miał z rewelacją ubiegłego sezonu w Krakowie Gromalą.

Do pojedynków tych nie doszło jednak z powodu absencji Nowickiego, wskutek czego Gromalę przesunięto o kategorię niżej, przeciw Sztolcowi zaś wystawiono dłuższy czas pauzującego Dudzika.

Jak było do przewidzenia najładniejszą walką wieczoru było spotkanie Gromali z Grzywoczem, w którym wiślak potwierdził dobrą naogół formę i był przez cały okres walki groźnym przeciwnikiem dla mistrza Polski.

Dzielnie spisał się również **Dudzik** w spotkaniu ze **Sztolcem,** udatnie również wypadł debiut **Kołuta** w wadze średniej, który walkę swą z Denisem wygrał wysoko na punkty.

U Ślązaków najlepiej podobał się **Grzywocz, Sztolc oraz Adamek,** (który odniósł efektownie zwycięstwo już w pierwszej rundzie), **zawiódł natomiast Bielski,** który z przeciwnikiem o kategorię lżejszym miał wiele kłopotu, aby uzyskać wynik remisowy.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W wadze muszej **Adamek** górując nad młodym **Giergielem** (Wisła) przynajmniej o klasę znokautował go już pod koniec pierwszej rundy.

Waga kogucia: Grzywocz — Gromala (Wisła) z powodu nadwagi wygrywa Grzywocz. W walce towarzyskiej po pierwszej rundzie na ogół wyrównanej w drugiej przewagę ma Gromala, który efektownie kontruje, traci natomiast siły w ostatnim starciu, które należy do mistrza Polski. Ogłoszony wynik remisowy odpowiada na ogół przebiegowi walki.

W piórkowej **Baster** (Wisła) pokonał wysoko na punkty **Ciupka.**

W wadze lekkiej **Sztolc** będąc stale w ataku wypunktował **Dudzika** (Wisła) który w trzecim starciu znalazł się do sześciu na deskach.

W półśredniej **Bielski** zremisował z **Chilpkiewiczem.** Krakowianin pozostawał stale w ataku i jedynie dobra końcówka zapewniła Ślązakowi remis.

W średniej **Kołut** bijąc efektownie hakami pokonał na punkty **Denisa.**

W drugiej średniej Ptok (Skra) uzyskał punkty v. o. z powodu braku przeciwnika.

W ostatniej wreszcie walce dnia w wadze półciężkiej **Żbik** (Wisła) znokautował już w pierwszej rundzie **Formę.** Do chwili nokautu Forma cztery razy wylądował na deskach.

Sędziował na punkty **Winiarski,** w ringu **Stawiarczyk.**

Piłka nożna w Szczecinie i Białymstoku

PIŁKA NOŻNA W SZCZECINIE

Szczecin. Pierwsza runda rozgrywek A klasy Pomorza - Zachodniego zakończyła się. Na pierwsze miejsce w tabeli mistrzostw wybiła się drużyna Pocztowego K. S. (Szczecin).

Ostatnie wyniki spotkań 5-szej kolejki przedstawiały się następująco:

MILICYJNY K.S. — POCZTOWY K.S. 1:6 (1:2)

Mecz ten wzbudził ogromne zainteresowanie ponieważ spotkały się dwie czołowe drużyny A klasy Pomorza - Zachodn. Wynik ten cośkolwiek za wysoki.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Stachecki i Dixa po 2, Gajda i Pospieszała po 1. Dla pokonanych lewo-skrzydłowy Straus.

W drugim spotkaniu o mistrzostwa A klasy spotkały się:

„BŁĘKITNI" (Starogród) — K. K. S. „PIONIER" (Szczecin) 3:2

Tym razem musieli kolejarze ulec lepszej i ambitnej drużynie „Błękitnych"

Tabela pierwszej rundy przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. bramek
1. Pocztowy K.S. (Szczecin)	5	8	24:5
2. „Błękitni" (Starogród)	5	7	10:10
3. KKS „Pionier" (Szczecin)	5	6	11:10
4. Milicyjny K. S. (Szczecin)	4	4	11:11
5. „Unia" (Białogród)	4	2	11:16
6. „Dąb" (Dębno)	5	1	9:24

WKS PIECHUR ZDOBYWA PUCHAR PREZ. MIASTA BIAŁEGOSTOKU

Białystok. W ub. niedzielę sportowy Białystok przeżywał wielką sensację, jaką był finałowy mecz o puchar prezydenta miasta.

Ponad 5 tys. widzów było świadkami nadzwyczaj ciekawego spotkania dwóch najlepszych drużyn Białegostoku PKS-u i WKS Piechur.

Zespół wojskowych, w którym gra cały szereg zawodników śląskich, krakowskich i poznańskich po nadzwyczaj ciekawej i zażartej walce zeszedł z boiska jako zwycięzca, uzyskując wynik 2:1 (1:0).

Na skutek tego zwycięstwa WKS Piechur zdobył puchar prezydenta miasta Białegostoku.

Co słychać w PZPR?

Kraków. Z dniem 28 czerwca przyjęto w poczet członków PZPR: KKS Polonia — Jarocin i Milicyjny KS Warszawa. Wobec nie możności uzyskania zniżek kolejowych i trudności z zakwaterowaniem większej ilości uczestników, odwołany został ogólnopolski turniej w Sopocie, projektowany na drugą połowę lipca br.

* * *

W dniach od 28 lipca do 10 sierpnia odbędzie się w Pławnie koło Wejherowa obóz wyszkoleniowy dla kobiet w piłce siatkowej, koszykowej, ręcznej, organizowany przez PUWF

* * *

W Radomiu odbył się w ub. miesiącu 2 tygodniowy kurs piłki siatkowej, koszykowej i ręcznej w konkurencjach żeńskiej i męskiej, zorganizowany przez Radomski OZPR. Kierownikiem kursu był p. Paehla Józef, instruktor PZPR. Kurs ukończyło 30 osób w tym 10 kobiet.

* * *

Komitet Centralny **OMTUR** zgłosił zapotrzebowanie do PZPR na instruktora dla przeprowadzenia kursu piłki siatkowej, koszykowej i ręcznej, który odbędzie się w dniach od 20 lipca do 8 sierpnia br. w Kosęcinie koło Częstochowy.

* * *

Wydział Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Ręcznej ukarał następujących zawodników: Kalicińskiego Mieczysława (KS Garbarnia) 2 miesięczną dyskwalifikacją za wysoce niesportowe i prowakacyjne zachowanie się na zawodach AZS (W-wa) — Garbarnia w dniu 29. VI 46 r. w Bydgoszczy.

Pirowskiego Mariana (KS Garbarnia) również 2 miesięczną **dyskwalifikacją** za ciężką obrazę słowną przeciwnika na zawodach AZ (W-wa) — Garbarnia w dniu 29. VI. br. w Bydgoszczy. **Lipińskiego Wacława** (KS Garbarnia) 1 miesięczną dyskwalifikacją za krytykę orzeczeń sędziego w sposób wysoce niesportowy na tych samych zawodach, wreszcie **Jaźnickiego Henryka i Maleszewskiego Władysława (AZS Warszawa) oraz Kasprzaka Zdzisława (KKS Poznań) surową naganą** za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniach od 27 — 29 czerwca br. w Bydgoszczy

* * *

Reaktywowani zostali w prawach sędziowskich: z **Łódzkiego OZPR** Szwed Jan, sędzia związkowy w siatkówce i koszykówce, Zoliński Tadeusz, sędzia okr. w siatk. i koszyk., z Krakowskiego OZPR: Lempart Czesław, Toliński Marian, Paehla Józef — wszyscy sędziowie okręgowi w piłce siatkowej i koszykowej.

Na wniosek Pomorskiego OZPR skreśleni **zostali** z listy sędziów PZPR: Kowalski Bronisław, Wigura Jerzy, Linke Marjan, Matras Jan.

PZMI. wprowadził w tym roku najnowsze przepisy hokejowe.

Pierwszy głos Krakowa

Prof. T. Dregiewicz pisze:

„Jestem za reaktywowaniem Ligi pod nazwą „Klasy państwowej"

„Jeśli chcemy utrzymać należyty poziom naszego piłkarstwa to wprowadzenie Ligi jest w obecnych warunkach jedynym sposobem"

Wypowiadając się w ankiecie: za czy przeciw Lidze w piłce nożnej uważam, że należało by nie używać terminu Liga lecz wprowadzić na oznaczenie najwyższej klasy piłkarskiej termin **„klasa państwowa",** do której powinny wejść najsilniejsze kluby.

Ilość ich jest kwestią dyskusji, nie powinna być zbyt liczna, co z konieczności obniżyło by jej poziom. Również ze względów komunikacyjnych **należało by wprowadzić podział na dwie grupy** rozgrywkowe i to na zmianę, jednego roku Północ — Południe, drugiego roku Wschód — Zachód.

Jeśli chcemy utrzymać należyty poziom naszego piłkarstwa, to wprowadzenie Ligi czy klasy państwowej jest w obecnych warunkach jedynym sposobem.

Kraków, 3. 7. 1946 r.

Prof. T. Dregiewicz
b. długoletni prezes Lwowskiego O.Z.P.N. i wiceprezes „Pogoni",
znany działacz sportowy.

Co piszą czytelnicy „Sportu" w ankiecie „za czy przeciw lidze piłkarkiej"

Kotwicki Teodor. Łódź. Żeromskiego 166.

„Urządzając ankietę za czy przeciw Lidze odczuliście pragnienia, jakie nurtują dziś zwolenników piłki nożnej w Polsce.

To, co piszę do Was nie będzie tylko poglądem moim ale wszystkich sportowców, entuzjastów footbalu, będzie sprowadzeniem ich myśli do jednego mianownika.

...Zapytajcie przez megafony publiczność na meczach A-kl., czy jest ona za Ligą, czy innym systemem rozgrywek, a jestem przekonany, że usłyszycie jedną potężną odpowiedź — „ZA LIGĄ".

Dlaczego powinna być Liga?

1) Ze względu na tradycje. Argument bardzo silny. Trudno. Ligi są we wszystkich państwach, i my przyzwyczailiśmy się do niej i nie możemy się orientować bez niej w układzie sił naszego piłkarstwa. Czegoś brakuje nam bez Ligi.

Piłkarstwo bez Ligi, to szkolnictwo bez wyższych uczelni.

2) Bez utworzenia ekstraklasy piłkarskiej trudno marzyć o podniesieniu poziomu gry naszych czołowych drużyn. Uważam, że powinno utworzyć się i drugą Ligę z tych samych względów co pierwszą.

W odpowiedzi na ankietę SPORT-u wypowiadam się za reaktywowaniem Ligi.

Zwierzchowski Andrzej, Poznań, Marsz. Focha 164: Mam zaledwie 16 lat, ale doskonale zdaję sobie z tego sprawę, że musi u nas powstać ekstraklasa piłkarska. Jeżeli nie stworzymy w najbliższym czasie Ligi, nie możemy nawet myśleć o poprawie poziomu gry naszych piłkarzy.

Argumenty przeciw Lidze nie trafiają mi do przekonania.

Koterwa Adam, Łódź, Piotrkowska 86, m. 12. W zupełności popieram i uważam za słuszne argumenty wysunięte przez „Sport" za reaktywowaniem Ligi. Liga państwowa jest konieczna dla podniesienia poziomu piłkarstwa w Polsce.

Byłoby fatalnym błędem gdyby obecny system rozgrywek o mistrz. Polski miał pozostać na stałe.

Aleksandrowicz Stefan, Kraków, Łobzowska 29/2. Wyrażam swoje uznanie dla pisma PT. Panów za takie postawienie sprawy Ligi państwowej.

Wypowiadam się za reaktywowaniem ekstraklasy piłkarskiej w Polsce.

Koprowuk Wacław, Grabów n. Prosną Kaliską 13. Liga piłkarska jest konieczna w Polsce. Wpowiadam się za jej reaktywowaniem.

Leśniak Tadeusz, Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 5/1. W zupełności zgadzam się z argumentami „Sport-u" za reaktywowaniem Ligi.

(D. ciąg w numerze następnym)

Kupon Tyg. „SPORT"

Czy jesteś za reaktywowaniem Ligi
czy przeciw
Imię, Nazwisko
Adres

Uwaga: Jeżeli jesteście za reaktywowaniem Ligi, odpowiedzcie „za", jeżeli przeciw, wypełnijcie kupon słowem „przeciw".

List otwarty KS. Cracovia do Redakcji „Sportu"

Kraków. W Nr. 37 „Startu" z dnia 4. 7. 1946 ukazała się na stronie 4-tej napastliwa notatka pt. „Prezes KS „Cracovia" zawieszony", dotycząca zatargu między KOZPN-nem a Cracovią a pośrednio między Wisłą a Cracovią — notatka, będąca wyrazem antypatii, jaką od dłuższego czasu darzy Cracovię pewien odłam Redakcji „Startu".

Nie możemy niestety prostować tej notatki na razie sprawa bowiem została skierowana przez nas do PZPN i jest tam przedmiotem rozpatrzenia.

Sądzimy, że w tych warunkach nieprzyzwoitością jest wynosić sprawę na forum publiczne. Innego widać zdania są informatorzy „Startu", których zapewne szukać należy w kołach zainteresowanych w zatargu.

Możemy tylko zaznaczyć, że wbrew sugestiom „Startu" nie chodzi bynajmniej tylko o finanse, naszym zdaniem chodzi o coś wiele ważniejszego, ale do tego powrócimy później.

Dziś zakończymy nasze pismo z prośbą o zamieszczenie w cennym piśmie treści telegramu, który otrzymaliśmy od PZPN-u:

„WARSZAWA 006728 — 17. 3-VII. 1946. CRACOVIA SMOLEŃSK 15. KRAKÓW. ZARZĄD POLECIŁ KRAKOWSKIEMU ZWIĄZKOWI WSTRZYMAĆ WSZELKIE KROKI DO ROZPATRZENIA I ROZSTRZYGNIĘCIA SPRAWY PZPN + 15".

II-gie derby piłkarskie stolicy

GROCHÓW — MARYMONT 1:1 (1:1)

Warszawa. W grupie drugiej warszawskiej klasy A po spotkaniu dwuch leaderów Grochowa i Marymontu sytuacje w tabeli nie uległa żadnej zmianie.

Do spotkania tego, oba zespoły wystąpiły w swych najsilniejszych składach, a Marymont za wszelką cenę pragnący uzyskać zwycięstwo zmobilizował również Borowieckiego, którego ręka spoczywa jeszcze po niedawnym wypadku w gipsie. Grochów był w sumie drużyną bezwzględnie lepszą, jego lotny atak raz poraz przedostawał się pod bramkę przeciwnika i gdyby nie wyjątkowo dobrze w tym dniu dysponowany Zuchowski w bramce Marymontu wynik już w pierwszej połowie brzmiałby korzystnie dla Grochowa.

Marymont grał zupełnie bez planu i chaotycznie, zwłaszcza w pierwszej połowie zawodów.

Z przebiegu meczu zaznaczyć należy, że prowadzenie dla Grochowa po kilku bezskutecznych atakach uzyskał **Izydorzak** w 29 min. gry. Wyrównanie padło już w pięć minut później z dalekiego strzału **Borowieckiego.**

Po pauzie mimo stale zmieniających się sytuacji podbramkowych wynik pozostał niezmieniony. Sędziował ob. Aleksandrowicz.

POLONIA — AMBASADA BRYTYJSKA 7:1 (3:0)

Warszawa. (tel.) Mecz Polonii z „piłkarzami" ambasady brytyjskiej w Warszawie, szumnie reklamowany przez organizatorów, ściągnął na boisko ponad 5000 widzów.

Anglicy traktując to spotkanie jako rozrywkę byli mocno zdziwieni że publiczność warszawska miała pretensje do nich, że nie umieją grać w piłkę nożną.

Polonia wygrała 7:1 (3:0). Bramki strzelili: Szularz 2, Przepiórka 2, Brzozowski, Wołosz i Ochmański po jednej, oraz Barrow dla Anglików.

Z koalicji „południowców" tylko Jugosławia nie nie zawiedli. Czesi i Węgrzy utknęli na granicy.

Osady Bydgoszczy walczą z mistrzami Europy

„Poziom naszego wioślarstwa lepszy niż w roku ubiegłym" - twierdzi prezes PZTW Bojańczyk.

Czy Verey znajdzie przeciwnika w Europie?

Bydgoszcz, tel. wł. Bydgoskie Towarzystwo wioślarskie z okazji swego 25-lecia zorganizowało w Brdyujściu pod Bydgoszczą pierwsze powojenne międzynaroodwe regaty wioślarskie wysyłając zaproszenia do wszystkich klubów i związków sportowych w Europie Spodziewano się przyjazdu wioślarzy Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier — niestety zjawiła się jedynie ekipa Jugosławii.

Węgrzy i Czesi utknęli w drodze na granicy i nie mogli uświetnić swoją obecnością pubileuszu B.T.W.

Program regat obejmował 20 biegów, niestety i tym razem organizatorzy popełnili fatalny błąd. Nie wolno rozbudowywać programu nie mając odpowiedniego taboru. W konsekwencji kilka biegów nie odbyło się ze względu na brak zgloszeń.

Jugoslowianie mają wspaniałe tradycje z okresu lat, od 1932 — 35, gdy byli mistrzami Europy stanęli dziś na torze Bydgoszczy do czterech biegów

I tym razem wioślarze Polski udowodnili, że są znacznie silniejsi w biegach krótkich, natomaist w długich pozostali za innymi daleko w tyle.

W ogólnym bilansie odnieśliśmy dwa zwycięstwa przy wybitnym udziale w Vereya, natomiast przegraliśmy bieg czwórek i ósemek.

W biegu dwójek na cztery krótkie Vereystartował ze swym przyjacielem Krakowa Deslö, mając za przeciwników wioślarzy jugosłowiańskich.

. Od startu wysuwają się razem, ale Jugosłowianie mają złe prowadzenie łodzi i na 500 mtr. **po starcie zjeżdżają na cudzy tor.**

Katastrofa Jugosłowian

Na półmetku następuje katastrofa. Verey jadąc pierwszy i widząc zderzenie Jugosłowian, zatrzymuje łódź i czeka na nich, by honorowo rozstrzygnąć walkę. Jugosłowianie mogą jednak jechać dalej, gdyż mają uszkodzone trigiery.

Ostatecznie zwycięża osada Polska w bardzo dobrym czasie.

Drugim bardzo emocjonującym **wynikiem, był bieg jedynek panów.**

Mistrz Europy Verey (AZS Kraków) i wielokrotny mistrz Polski, zmierzył się z mistrzem Jugosławii Halembeckem. Prze cały czas dystansu 1600 mtr. łodzie szły dziub w dziub.

Verey będąc nieco zmęczony poprzednimi konkurencjami zdobył się jednak na ostateczny wysiłek, i zwiększając tempo do 30 uderzeń na mint. przebił celownik pierwszy.

Zwycięstwo Vereya powitała licznie zgromadzona publiczność burzą oklasków.

Czwórki też emocjonujące

Emocjonujący pojedynek rozegrał się również między wioślarzami jugosłowiańskimi a Kolejowym Klubem Sportowym w konkurencji czwórek - jedynek.

Osada kolejarzy bydgoskich posiada mistrzostwo Polski zdobyte w roku ubiegłym i uchodzi według oglnej opinii za najsilniejszy zespół krajowy.

Szkoda, że z biegu tego wycofała się osada BTW.

Jugosłowianie mają pięknie opanowany styl, wiosłują długimi uderzeniami. Są to chłopcy młodzi i doskonale zbudowani.

I tym razem nie można było przewidzieć, która z osad odniesie zwycięstwo, gdyż do mety różnice były minimalne.

Jugosłowianie uzyskali czas 5:58,6 a KKW 6:002.

Jak przegrało KKW i BTW w ósemkach

Nieco inny obraz wytworzył się w biegu ósemek. Jugosłowianie tym razem mieli za przeciwników zarówno **KKW jak i BTW.**

Od samego niemal startu **osada jugosłowiańska wysuwa się na czoło wiosłując równo miernym tempem. Wioślarze** „Akademikar" zdobywają coraz wyraźniejszą przewagę, wskutek czego różnica na mecie była dość znaczna. Osada Jugosławii ma czas **5:30.**

Walka o drugie miejsce rozegrała się między starymi rywalami BTW i KKW.

Ostatecznie drugie miejsce zajęli kolejarze w czasie 5:39. 4. Trzecie miejsce zajął B.T.W. 5,40.

Porównując te trzy czasy widać wyraźną różnicę miedzy Jugosłowianami a najlepszą ósemką Polski.

Zasadniczo biorąc po tych czterech biegach można było odjechać do Bydgoszczy, zawody jednak były przeplatane kilkoma biegami o charakterze lokalnym

WYNIKI TECHNICZNE:

Biegi jedynek: 1) Verey (AZS Kraków) 6,38. 2) Halembeck 6,40.

Czwórki: Pierwsza osada Jugosławii (wioślarze Cetwrac i Sakorn ze Splitu) 5,58,6. 2) KKW 6,002.

Dwójki podwójne: 1) AZS Kraków (Verey i Desbö) 6,51. Osala jugosłowianska przybyła na metę daleko w tyle.

Czwórki pań: 1) B.T.W. 5,13, 2) KKW 5,25.

Czwórki nowicjuszy 1) Tow. Wiośl. Płock 6,16. 2) BTW 6,18,4.

W klasie I mieliśmy ciekawy pojedynek między Vereyem a Descö.

Zwyciężył, jak było do przewidzenia, Verey w czasie 6,00. Bieg ten odbył się wieczorem podczas ulewnego deszczu.

Czwórki półwyścigowe bez ograniczeń: 1) Tow. Wiośl. Płock 6,45. 2) Wisła Grudziądz 6,50, 3) Kruszwica Głopo 6,56, 4) Bydgoszcz KKW 6,58.

Ósemki nowicjuszy 1) BTW 5,45, 2) KKW 5,56.

Osemki młodszych 1) BTW 5,39,4, 2) KKW 5,41,2.

Punktacja ogólna w rezultacie wszystkich konkurencyj przedstawia się następująco:

1) BTW (Bydgoszcz) 111,5 pkt.
2) AZS (Kraków) 39 pkt.
3) KKW (Bydgoszcz) 27.
4) Tow. Wiośl. Płock 25,5.
5) Klub Wiośl. Wisła (Warszawa) 4
6) Gopło — 3.
7) Grudziądz — 3.
8) AZS Poznań — 1.

W punktacji tej nie zostali uwzględnieni wioślarze Jugosławii.

Jeżeli przeprowadzimy punktację taką „na boczku", otrzymamy, że Jugosłowianie uzyskali **w sumie 92 punkty.**

Osady wioślarskie Jugosławii nie były punktowane, gdyż punktacja dotyczyła tylko kluby, zrzeszone w PZTW.

Prez. Bojańczyk ma głos

Po regatach korespondent nasz rozmawiał z prezesem PZTW Bojańczykiem, który oświadczył, że jest bardzo zadowolony z przebiegu zawodów.

Według prezesa Bojańczyka poziom regat od roku ub. znacznie się podniósł. Very jest nadal lepszy w dwójce niż w jedynce. Jest to doskonale zgrany z Descö i razem tworzą pierwszorzędną osadę.

Na zapytanie nasze czy wioślarze wyjadą zagranicę, ob. Bojańczyk oświadczył, że dotychczas nie przeprowadzono żadnych pertraktacyj w tym kierunku.

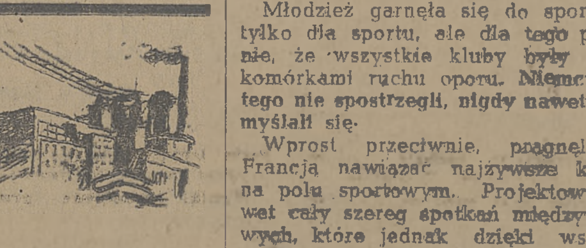
Organizacja regat spoczywała w doświadczonych rękach bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego i nie pozostawiała nic do życzenia za wyjątkiem nieco dużych przerw pomiędzy poszczególnymi konkurencjami.

Tor w Brdy-Ujściu udekorowany był flagami Polski i Jugosławii.

Przed zawodami odegrany został hymn narodowy obu tych państw. Regaty zaszczycił obecnością swoją minister Komunikacji min. Rabanowski.

Po zawodach nastąpiło uroczyste wręczenie nagród.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM



RKU SOSNOWIEC DEFINITYWNIE MISTRZEM ZAGŁĘBIA

Sosnowiec. W ub. niedzielę meczem RKU Sosnowiec — RKS Grodziec zakończyły się piłkarskie mistrzostwa Zagłębia.

Jak było już od kilku tygodni do przewidzenia, tytuł ten przypadł w udziale sosnowieckiej drużynie RKU, która w trakcie rozgrywek wykazała wyraźną wyższość nad resztą rywali i w drugiej serii rozgrywek nie przegrywając ani jednego spotkania zdecydowanie zdystansowała resztę rywali.

Ostateczny bilans rozgrywek mistrzowskich drużyny RKU przedstawia się następująco: 18 gier pkt. 32,4 bramek 80:25.

RKU SOSNOWIEC — RKS GRODZIEC 3:2 (1:1)

Przeżywająca od dłuższego czasu spadek formy drużyna RKU tylko z trudem zdołała pokonać na własnym boisku groźną drużynę Grodźca zdobywając bramki przez Slotę 2 i Cerka 1. Widzów 4000. Sędzia Wosiński bardzo dobry.

RKS BĘDZIN — POLONIA PIEKARY ŚL. 0:0

W spotkaniu towarzyskim RKS Będzin uzyskał z A-klasowym zespołem Śląska zaszczytny wynik remisowy. W barwach Będzina wystąpił Niewiara, były gracz RKS-u Zagłębia z Dąbrowy Górniczej.

W przedmeczu rezerwa Będzina pokonała rezerwę Brynicy z Czeladzi w stosunku 4:0 (3:0), przy czym bramki dla zwycięzców zdobyli Kuzior 3 i Antaczak 1.

PŁOMIEŃ — SARMACJA 2:1 (2:1)

Będzin. W spotkaniu towarzyskim Płomień odniósł nikłe, lecz zasłużone zwycięstwo nad groźnym zespołem Sarmacji.

Gra żywa i interesująca, pod wyraźną przewaga gości. Obydwie bramki dla Płomienia zdobył Korpak.

Wielkie odrodzenie lekkoatletyki francuskiej

Tego zazdrościć może Francji cała Europa

4056 klubów i 32.000 lekkoatletów zrzesza Francuski Związek Lekkoatl. — Bogate plany międzynarodowe i... małe nadzieje na Oslo

Nikt z interesujących się sportem, a przeważnie lekkoatletyką nie zaprzeczy, że francuska lekkoatletyka przed wojną przeżywała poważny kryzys. Świadczył o tym najlepiej mecz Polska — Francja, który mimo, że sami nie byliśmy zbyt wielką potęgą w tej dziedzinie sportu, wygraliśmy dość łatwo.

Bouin, Laudomeque, Rchard i wielu innych zeszło z bieżni, następców nie było, młodzież garnęła się do boksu, piłki nożnej, tenisa czy pływania, ale nie do lekkoatletyki. Panował kryzys.

Na olimpiadzie w Berlinie żaden Francuz nie zdobył w tej dziedzinie punktowanego miejsca.

Na mistrzostwach Europy w Paryżu sytuacja też nie przedstawiała się różowo.

I o dziwo, ta lekkoatletyka, kopciuszek sportu francuskiego, zaczęła w sposób zupełnie widoczny odżywać podczas okupacji.

Na stadionach francuskich panował ruch niesamowity. Większy jak przed wojną. Społeczeństwo francuskie zrozumiało, że w ten sposób da się podtrzymać sprawność fizyczną narodu, a przeważnie młodszej jego części i z całych sił ten wielki ruch sportowy popierało.

Nie byli mu także przeciwni Niemcy, wychodzili oni bowiem z założenia, że jeśli się właśnie w tym kierunku skieruje zanteresowania kraju podbitego, to naród jego łatwiej będzie można odciągnąć od polityki i wrogich wystąpień. Mimo, że sami w chwilach dla siebie krytycznych rzucali na front do pierwszej linii cały swój najlepszy element ze wszystkimi rekordzistami świata, to do sportowców francuskich odnosili się z pewną nawet sympatią i głośne nazwiska francuskich lekkoatletów, piłkarzy czy tenisistów czyniły ich prawie nietykalnymi.

O czym Niemcy nie wiedzieli

Młodzież garnęła się do sportu, nie tylko dla sportu, ale dla tego przeważnie, że wszystkie kluby były zarazem komórkami ruchu oporu. **Niemcy nigdy tego nie spostrzegli, nigdy nawet nie domyślali się.**

Wprost przeciwnie, pragnęli oni z Francją nawiązać najżywsze kontakty na polu sportowym. Projektowano nawet cały szereg spotkań międzypaństwowych, które jednak dzięki wspaniałej polityce kierowniczych kół sportu francuskiego z niemieckim spaliła się na panewce.

I wielka praca wewnątrz kraju szła nadal i dała rezultaty.

Także dzisiaj nikt we Francji nie robi sobie żadnych złudzeń co do siły tej dziedziny sportu.

Wszyscy wiedzą, że jeszcze nie nadszedł czas do mierzenia sił z Ameryką, Szwecją, Finlandią, Włochami a nawet Węgrami. Wszyscy doskonale się orientują, że stawka francuskich lekkoatletów, którzy osiągnęli poziom międzynarodowy, jest bardzo nieliczna i w skład jej wchodzą jedynie: **Hansenne na średnich dystansach, Pujazon i Lalanne na** długich dystansach, oraz Valmy i Foussard jako sprinterzy.

Znalazłoby się jeszcze kilku miotaczy i skoczków, ale nie przedstawiają oni już tak wielkiej klasy.

Nie to jest jednak ważne i nie tych zawódników dała praca podczas okupacji.

4056 klubów i 33.000 lekkoatletów

Ważniejszą sprawą jest fakt, że Francja ma dzisiaj 4056 zarejestrowanych klubów lekkoatletycznych, liczba zarejestrowanych lekkoatletów przekracza **cyfrę 28.000 i 5200 lekkoatletek.**

Armia blisko 33.000 trenujących i biorących udział w zawodach biegaczy, skoczków i miotaczy każe spodziewać się, że nowe wielkie talenty z tej masy już w niedługim czasie wyłonią się.

Odrodzenie i praca mogłyby przybrać jeszcze szybsze tempo, gdyby nie trudności finansowe.

Francuskiego Związku Lekkoatletycznego nikt nie subsydiuje. Daje się odczuć brak sprzętu, brak bieżni itp.

W stolicy państwa w Paryżu znajdują się tylko właściwie dwie bieżnie — jedna na stadionie Colombes i na stadionie Jeanna Bouina. W Lyonie jest tylko jedna. Jest jeszcze w kilku większych miastach kilka bieżni, ale na tym koniec. Masa ćwiczących i startujących tłoczy się nie na tych para stadionach, ale mimo to rezygnuje z dalszej pracy.

Państwo jak może tak idzie na rękę swoim sportowcom.

Ministerstwo Wychowania organizuje kursy dla najlepszych sportowców wszystkich dziedzin, na które także lekkoatletyka mają prawo, a raczej obowiązek przesłać swoich 60 najlepszych zawodników czy instruktorów.

FFA (Fran. Zw. La) organizuje także cały szereg takich kursów, których przodownikiem jest były mistrz Francji Rene Mourlon. **Stara szkoła sportowa w Joinville otwarła swoje podwoje i szkoli sportowców wszystkich dziedzin.** Tak więc praca mimo trudności gospodarczych i finansowych idzie nieźle.

Projekty

Projekty lekkoatletów na ten rok są bardzo bogate, zainteresują one na pewno naszych czytelników, podamy przeto kalendarzyk imprez przewidzianych przez francuski związek.

W ub.niedzielę odbyły się w Paryżu wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentantów USA, Anglii, Belgii, Holandii, Szwajcarii no i naturalnie Francji.

Międzypaństwowe spotkanie Francja — Belgia rozegrane zostanie 14 lipca br. w Paryżu. W tydzień po tym odbędą się mistrzostwa Francji.

Następnie przyjdzie kolej na szereg dalszych spotkań międzypaństwowych i tak **5 sierpnia Francja — Anglia w Londynie, 11 sierpnia Francja — Szwajcaria.**

Od 21—25 sierpnia najlepsi lekkoatleci francuscy walczyć będą o prymat w Oslo.

Wreszcie zamknięciem a zarazem clou sezonu będzie sensacyjny mecz między pierwszą potęgą Europy Finlandią i Francją w Paryżu.

PIŁKA NOŻNA NA DOLNYM ŚLĄSKU

Wrocław. W rozgrywkach o mistrzostwo Dolnego Śląska padły w ub. niedzielę następujące wyniki:

POLONIA ŚWIDNICA — SEMAFOR WROCŁAW 19:0 (6:0)

Doskonale usposobiona Polonia rozniosła poprostu swojego przeciwnika.

Bramki zdobyli Cichy 9, Zeja 4, Włodarczyk, Wiśniewski, Kwaśniewski. Milecki po 2, Zizka 1. Sędzia Rozen dobry. (Si)

WISŁA KAMIENIEC — OMTUR 7:1 (6:0)

LEN (Wałbrzych) — JULIA (Wałbrzych) 3:2 (2:1)

SZCZĘŚCIE TREMERA

Stefan Gajos

— Proszę nie mówić tego tak głośno! — wyrzekł Kazimierz Janodski — Zepsuje nam pani chłopców!

— Nie ma obawy — odparła Halina — Wiem oddawna, że umiecie pokierować nimi jak należy. Chłopcy „Oriona" nie byli nigdy zarozumiali. Przeciwnie, odznaczają się dobrym wychowaniem, czego nie można czasem powiedzieć... — spojrzała krótko, znacząco, na siedzącego przy ścianie Jerzego Borunia — ...o graczach pochodzących skądinąd...

Boruń zrozumiał intencję słów Haliny ,lecz mimo to ukłonił się jej.

Odwróciła od niego oczy, robiąc głową ruch, z którego zrozumiał, że nie przebaczyła mu dotąd.

Wziął machinalnie od Bielskiego ręcznik i począł wycierać nim twarz i szyję.

Chłód wilgotnej tkaniny orzeźwił go. Poczuł się gotowym do dalszej walki i z radością przyjął wołanie Kazimierza Janodskiego.

— Chłopcy ,szykować się! Zaraz wychodzimy.

Korzystając z tego, że sztab klubu zajęty był udzielaniem ostatnich instrukcyj obronie i pomocy, podszedł do stojącej samotnie Haliny Ćwiczydlanki.

— Jeszcze raz dzieńdobry — powiedział. — Kłaniałem się już, ale udała pani, że nie dostrzega tego.

Odparła oschle:

— Bynajmniej, widziałam doskonale pana ukłon. Tylko nie miałam zamiaru odpowiedzieć nań.

— Tak bardzo nie lubi mnie pani?

— Skądże znowu! Jest mi pan całkiem obojętny.

— Czemu?

— Dobry pan sobie! — Ze cóż miałabym lubić pana? Może za tamten wyczyn?...

Wyrzekł z tonem silnej prośby w głosie:

— Niechaj przebaczy mi pani ów mój postępek. Nie pozwoliła mi pani wtedy wytłumaczyć się i przeprosić panią, ale uczyniłem to kilkakrotnie za pomocą listów. Pomimo to gniewa się pani na mnie dalej?

Wzruszyła ramionami.

— Listy pańskie wylądowały bez czytania w koszu i najprawdopodobniej woźny nasz wrzucił je do pieca wraz z inną tak samo niepotrzebną makulaturą.

— Wyrażam więc teraz, iż jest mi dotąd ogromnie przykro, że popisałem się tak fatalnie w dniu naszego zapoznania się.

— Nie zasłużył pan na zaufanie, nie mogę zatem wierzyć ,że mówi pan szczerze.

— Najzupełniej szczerze — zapewnił mocno. — I proszę, niechaj przebaczy mi pani nareszcie!

Z wyrazu jej twarzy i ze złagodnienia wzroku wyczytał, że Halina zaczyna chwiać się w swojej zawziętości.

I wtedy, chcąc wywrzeć ostateczny nacisk, użył zwrotu, który zwalił od razu zbudowany tak mozolnie most zgody:

— Niechaj puści pani w zapomnienie to ,co zaszło. Naprawdę, nie ma sensu, byśmy mieli gniewać się o taką błahostkę.

Wzrok Haliny nabrał z powrotem ostrości.

— Dla pana to błahostka?!!! — wypowiedziała, miotając z oczu iskry rozgniewania. — Trzeba przyznać, że ma pan dużą dozę bezczelności!

Odwróciła się od niego i skierowała się ku ojcu, który zaczynał właśnie ekspediować jedenastkę na boisko.

Jerzemu zrobiło się jeszcze bardziej głupio, niż wtedy, w Srebrnym Potoku.

— Psiakrew! — zaklął wewnątrz swojej zgnębionej już teraz na amen, duszy. — To dopiero nawarzyłem piwa!

W tejże chwili zabrzmiał rozkaz Kazimierza Janodskiego:

— Wszyscy wychodzić!

Jerzy Boruń opuścił szatnię na ostatku. W przejściu natknął się na Miedzianowłosego.

— Jurek — rzekł ten, biorąc go pod rękę. — Graj tak dalej, a powiem ci po meczu, że byłem zadowolony z ciebie.

A kiedy Boruń wyrwał mu niecierpliwie swoje ramię, Miedzianowłosy zapytał:

— Co jest z tobą? — Czemu jesteś taki zły?!

Jerzy milczał zrazu, lecz potem zwierzył koledze wynik rozmowy przeprowadzonej z Haliną Ćwiczydlanką.

Miedzianowłosy chwycił się za głowę.

— Barania głowo! wyjęczał. — Nie mogłeś przecie wynaleźć bardziej frajerskich argumentów!

Westchnął z politowaniem.

— Oto tragiczne skutki, gdy zwyczajny piłkarz nie ma pojęcia o dyplomacji z kobietami! — Stuknął ręką w czoło. — Kto to słyszał mówić im, że pocałunek, to błahostka!... Przecież kobiety, to pospolita płeć.. A najważniejszą rzeczą dla nich — właśnie pocałunek, aby tylko był jak najdłuższy!

Dalszy ciąg nastąpi

Moderówna najszybsza kobieta Polski. Zła pogoda psuje wyniki kandydatów na wyjazd do Oslo.

Pierwsza próba sił przed OSLO

Upał – źle, a zimno – jeszcze gorzej wpływają na wyniki. – Głuszcz ustanawia pierwszy po wojnie rekord Polski Widuła nadal legendą Faworyci przegrali: Morończyk, Danowski, Staniszewski, Gierutto, Mitan pokonani

Warszawa (tel.) W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego oczekiwane z dużym zaciekawieniem w całym kraju pierwsze eliminacje przed mistrzostwami lekkoatletycznymi Europy w Oslo.

Zawody zgromadziły 125 zawodników oraz 25 zawodniczek z 12 okręgów i otrzymały specjalnie uroczyste ramy.

Rozpoczęły się defiladą uczestników którą odbierali Dyrektor PUWF inż. Tadeusz Kucher oraz prezes PZLA dyr. Walenty Foryś. Po defiladzie prezes Foryś wygłosił przemówienie, podkreślając wartość sportu lekkoatletycznego jako czynnika odbudowującego siły fazyczne młodzieży polskiej podlegające przez tak długi okres sześciu lat wojny biologicznemu niszczeniu przez krwawego okupanta.

Fatalna pogoda psuje wyniki

W pierwszym dniu zawodów fatalna pogoda popsuła wyniki. W godzinach przedpołudniowych panował upał tropikalny dochodzący do 54 pstopni, a popołudniu temperatura raptownie opadła do 18 stopni przy dżdżystej pogodzie ,która wpłynęła ujemnie na stan świeżo przebudowanej bieżni stadionu

Nic dziwnego też, że pierwszy dzień zawodów nie przyniósł żadnych rewelacyjnych wyników.

Stosunkowo najlepiej spisały się w tym dniu panie w biegu **na 60 m.**, który wygrała będąca w doskonałej formie Moderówna (Łódź) z czasem 8,2 sek. przed Hejducką (Śląsk) 8,3 sek.

Z wyników męskich tego dnia zasługuje na uwagę dobry skok w dal Kuźmickiego (Łódź) 6,37 m. jako najlepszy tegoroczny wynik polski, oraz dobre czasy biegaczy na 400 m.

Wspomnieć również należy o dobrze zapowiadającym się skoczku **Adamczyku (PKS Wrocław)**, który oddał 3 skoki w granicach około siedmiu metrów jednak wszystkie spalone i dlatego nie został sklasyfikowany. Po uregulowaniu rozbiegu zawodnik ten może istotnie osiągnąć rewelacyjny wynik i sprawić wielką niespodziankę w tej kategorii.

Moderówna — Hejducka

W drugim dniu zawodów pogoda poprawiła się co wpłynęło też dodatnio na poziom zawodów.

W biegu na **100 m.** Moderówna ponownie potwierdziła swoją formę, bijąc Hejducką z czasem 13,2 sek. i wszystkie inne pozostałe sprinterki.

Moderówna triumfowała również w skoku w dal, uzyskując pierwsze miejsce z dobrym wynikiem 4,90 m. przed Pieczykówną (Śląsk) także dobrą 4,73 m. Doskonale dysponowana Moderówna okazała się na zawodach najlepszą obecnie polską sprinterką.

Hejducka (Pogoń Katowice) według ogólnej opinii jest pomimo porażki najbardziej ze wszystkich obiecującą biegaczką posiadającą największe walory do stania się bezkonkurencyjną w Polsce. Startując jednak po raz pierwszy w życiu w tak poważnej konkurencji nie wytrzymała nerwowo wykazując brak rutyny zawodniczej. Niemniej zdołała wiele nadrobić swoją żywiołową szybkością oraz wytrzymałością i przegrała oba biegi zaledwie o dłoń.

Z krakowskich sprinterek najlepszą okazała się Perczykówna z Sokoła. Słomczewska (Łódź) dopiero w biegu na 200 m. okazała się bezkonkurencyjną, wygrywając z czasem 28,2 sek. przed Mitanową z Krakowa. Mitanowa natomiast triumfowała w skoku w zwyż wynikiem 1,55 m. wraz w biegu 80 m. przez płotki z bardzo dobrym czasem 13,8 sek.

Wajsówna w dobrej formiie

Z miotaczek najlepszą była Wajsówna - Grętkiewiczowa wykazująca stałą poprawę wyników i osiągając w rzucie dyskiem 37,92 m.

Pozostałe dyskobolki były znacznie słabsze. Stachowiczówna uzyskała 33,34 m., a Cejzkowa 32,15 m. W pchnięciu kulą zwyciężyła Jasieńska (Poznań) z wynikiem 10,80 m. przed Kwaśniewską 10,07 m., która tym razem sprawiła zawód nie startując w oszczepie.

Konkurencję tę wygrała wobec tego Balcerkówna (Warszawa) rzutem 34,59 m.

Danowski przegrał

W konkurencjach męskich zawody przyniosły kilka sensacyjnych niespodzianekn.

Daowski nieoczekiwanie przegrał bieg na 100 m. w słabym czasie do wiele obiecującego sprintera łódzkiego Jaraczewskiego. zrehabilitował się jednak nazajutrz uzyskując w biegu na 200 m. doskonały czas 22,8 sek. najlepszy powojenny wynik polski bijąc Macha, Filipka, Jaraczewskiego, Piaskowego i innych rywali.

Bieg na 800 m. wygrał bez trudu jak było do przewidzenia Staniszewski poniżej swego tegorocznego najlepszego wyniku. Z pozostałych biegaczy oprócz Foryńca żaden nie poprawił swego tegorocznego czasu na tym dystansie.

W biegu na 5000 m. pierwsze miejsce uzyskał — rewelacja tegorocznych wiosennych biegów przełajowych Dzwonkowski (Zryw) z dobrym czarem 16,02 min. prowadząc bieg od startu do mety. Pozostali jego rywale Pielas, Półtorak, Osztolski i Wirkus poprawili swe dotychczasowe osiągnięcia.

Rekord Polski na 30 km.

Jeden z najlepszych wyników zawodów to nieoczekiwany nowy rekord Polski w biegu na 30 km. ustanowiony przez zawodnika Syreny Warszawskiej **Głuszcza, który uzyskał na tym dy**stansie 1,58,51,4 godz. **Dawny rekord Polski wynoszący 2,01,36 godz. należał do śp. Freyera i przetrwał nienaruszony 19 lat. Głuszcz odznaczał się** niezwykłą równomiernością w biegu i wytrzymałością. Ostatnie okrążenie przebiegł on w czasie 1 min. i 24 sek. Nieźle równeż wypadli w tym biegu Kurek i Roslewski.

Widuła nie przybył

Legendarny już naprawdę Widuła z Częstochowy i tym razem nie stawił się na starcie nadsyłając telegram że nie może wziąć udziału w zawodach z powodu nadwyrężenia ścięgna i choroby żony.

W biegu na 400 metrów z płotkami murowany faworyt na zwycięzcę Puzio potknął się w czasie biegu i pewne zwycięstwo oddał w ręce Maciaszczyka

Również Morończyk przegrał

Nie małą sensacją była porażka Morończyka w skoku o tyczce, którą to konkurencję wygrał niespodziewanie młody Cierpisz z Legii wynikiem 3,40

Słabe wyniki w rzutach

W rzutach wyniki były naogół słabe, Gierutto osiągnął rezultaty poniżej swoich normalnych możliwości, ale warto nadmienić, że startując w pierwszym dniu w 5 konkurencjach osiągnął on 3449 punktów wg. tabeli fińskiej.

Zawody stanowiły duży wysiłek organizacyjny i pod względem sprawności były zupełnie na poziomie.

Same wyniki aczkolwiek nie rewelacyjne, to jednak wskazujące na poprawę wszerz, oraz na to w niektórych konkurencjach poważnie zbliżamy się do przeciętnego poziomu przedwojennego.

Niemniej jednak wyniki te w wysokim stopniu odbiegają od minimów wyznaczonych przez PZLA do Oslo, a tym samym od rezultatów osiągniętych

Na co czekamy

Punkt kulminacyjny wydarzeń sportowych nietylko w Polsce, ale także w całej Europie zaczyna osiągać swój szczyt. Mamy za sobą już prawie połowę sezonu.

Większość całego szeregu międzynarodowych imprez sportowych już się odbyła.

Naturalnie, że będziemy jeszcze świadkami wielu, wielu ciekawych imprez, mistrzostw, zmagań, spotkań, walk, rozgrywek itp. Połowę jednak tych wszystkich wspaniałości mamy poza sobą.

Imprezy te w wielkiej mierze zasiliły kasy związków i klubów przyczyniły się tym samym do zapewnienia im dalszego rozwoju i ustalenia planowej pracy na przyszłość. Jednym słowem stworzyły podstawy do dalszego istnienia.

Dobry sportowiec, amator, żyje przez cały czas z myślą o Olimpiadzie.

Nie ma większej nagrody za wysiłki, treningi, pracę nad sobą i osiągnięte wyniki, jak miano olimpijczyka.

Czyż sport polski nie chce mieć w roku 1948 w Londynie swoich olimpijczyków, czyż nie chcemy brać udziału w sportowych zmaganiach młodzieży całego świata.

Wydawać się niestety może, że jednak w tym wielkim święcie kultury fizycznej udziału brać nie chcemy. Wskazuje na to choćby drobny fakt, że od Olimpiady dzieli nas właściwie półtora roku. Do tej jednak pory nie mamy Komitetu Olimpijskiego, nie mamy żadnych funduszy, a nie wierzymy w cuda, że naraz się wszystko znajdzie. Przekleństwo improwizacji zdaje się nadal wisieć nad nami, nie możemy w wielu dziedzinach przejść na drogę racjonalnego planowania.

Na pierwszym po wojnie zjeździe dzienikarzy sportowych RP poruszona została sprawa opodatkowania wszystkich kart wstępu na wszelkiego rodzaju imprezy **jedną złotówką.**

Ta mała jak na obecne stosunki suma nikomu nie zrobi wielkiej różnicy, a przyczyni się do stworzenia wielomilionowego funduszu olimpijskiego.

Niestety do tej pory nic nie słyszeliśmy o powzięciu przez PUWF uchwały dotyczącej tej sprawy. Wiele imprez już się odbyło, miliony ludzi przeszły przez boiska, a na fundusz olimpijski nie poszła ani jedna złotówka.

Na co czekamy, czy na ostatnią chwilę.

Nie warto lepiej zacząć tą akcję już teraz. już od 1 sierpnia niech płyną pieniądze na fundusz olimpijski, niech nasi narciarze, lekkoatleci, szermierze, bokserzy czy piłkarze pokażą światu, że mimo lat wojny, niewoli, mimo zniszczenia zdolni jesteśmy do dalszej, ale już bezkrwawej rycerskiej walki — walki sportowej o prymat wśród młodzieży całego świata.

Stwórzmy jak najszybciej Polski Fundusz Olimpijski, nie odkładajmy rzeczy najważniejszych na ostatnią chwilę.

Kluj uzyskuje najlepszy wynik w Polsce

Poznań. W Poznaniu rozegrane zostały mistrzostwa kolarskie okręgu z udziałem zawodników licencjonowanych jakoteż bez licencji. Zawodnicy z licencją startowali na 100 km, a trasa biegła z Poznania przez Ostryń, Meklę do Brzega i spowrotem. Ogółem w biegu tym startowało 22 zawodników Zwyciężył pewnie Kluj (KKS) w 2 godz 40,5 sek, 2) Komorniczak (KKS) 2,40,9. 3) Szydor (Prosna Kalisz) 4) Szymański 5) Vogt, 6) Franckowiak, 7) Ritter.

Czas uzyskany przez Kluja jest najlepszym wynikiem powojennym w Polsce.

Biegu nie ukończyli: Watarkiewicz. khtóremu pękło ramo.

Bieg dla kolarzy bez licencji na dystansie 50 km. wygrał Kaczmarek (KKS) w czasie 1 godz. 23,01 przed Dudkiewiczem (Gniezno). Trzecim był Jedczyński, 4) Vogt Jan (Stomil) 5) Szymbarski (KKS) 6) Wydarkiewicz (Stomil).

Organizacja na trasie bez zarzutu, szwankowała na mecie.

Wyniki techniczne

60 metrów przedbieg:

1) Moderówna (DKS) 8,2; 2) Hejducka (Pogoń) 8,2; 3) Mitan (Legia) 8,3.

Przedbieg I.

1) Słomczewska (DKS) 8,4; 2) Nogajówna (Pom.) 8,6; 3) Gawrońska (Gr.) 8,7.

FINAŁ

1) Moderówna (DKS) 8,2; 2) Hejducka (Pogoń) 8,3; 3) Mitan (Legia) 8,3.

100 metrów (przedbiegi)

I)

1) Moderówna (DKS) 13,2; 2) Perczyk (Sokół) 13.2; 3) Hejducka (Pogoń) 13,3;

II)

Słomczewska (DKS) 13,2; Legutko (Wisła) 13,2; Gawrońska (Gr) 13,5.

100 m. finały:

1) Moderówna (DKS) 13.2; 2) Hejducka (Pogoń) 13,3; 3) Słomczewska (DKS) 13.3; 4) Perczyk (Sokół) 13,5; 5) Legutko (Wisła) 13,6.

200 metrów:

1) Słomczewska (DKS) 28.2; 2) Mitan (RKS Legia) 29,1; 3) Mieszkowska (Społem) 30.2; 4) Makowska (DKS) 30.4.

sztafeta 4x100

1) Pomorze 57,2.

skok w dal:

1) Moderówna (DKS) 4.90; 2) Pieczykówna (Krywałd) 4.72; 3) Przybylska (DKS) 4,63.

Skok wzwyż:

1) Mitan (RKS Legia) 1.30; 2) Wajs-Gretkiewicz (DKS) 1.29; 3) Perczyk (Sokół) 1.29.

80 m. płotki:

1) Mitan (Legia) 13.8; 2) Stachowicz (Legia) 15.1.

Dysk:

1) Wajs-Grętkiewicz (DKS) 37.92; 2) Stachowicz (RKS Legia) 33.34; 3) Dobrzańska (Orzeł) 32.44; 4) Cejzikowa (Sy-Peskówna (Fabianice) 28.96.

Kula:

1) Jasińska (Warta) 10.80; 2) Kwaśniewska (AZS) 10,07; 3) Przybylska (DKS) 9.72.5; 4) Szendzielorzówna (Lignoza) 9.70; 5) Dobrzańska (Orzeł) 8.96.

Oszczep:

1) Balcerkówna (Syrena) 34.59; 2) Stachowicz (Legia) 34.42.

PANOWIE.

100 metrów (przedbiegi):

1) Danowski (Bdg) 11.2; 2) Buhl (BDG) 11.2.

II.

1) Rutkowski (AZS) 11.8; 2) Jaraczewski (AZS) 11.9.

III.

1) Lipowski (DKS) 12 sek.; 2) Filipek (HKS). 12 sek.

Final:

1) Jaraczewski (AZS) 11.4; 2) Danowski (Bdg) 11.4; 3) Rutkowski (AZS) 11.5.

200 metrów:

1) Danowski (Bdg) 22.8; 2) Mach (Gdań) 23,5; 3) Filipek (HKS) 23.6: 4) Jaraczewski (AZS) 23,6; 5) Piaskowy (Crac.) 24.4.

400 metrów:

1) Piaskowy (Crac.) 52.7; 2) Puzio (Crac) 53.9; 3) Staniszewski (Syrena) 53.3.

800 metrów:

1) Staniszewski (Syrena) 2.00.4; 2) Feryniec (Cracovia) 2.00.5.2; 3) Świniarski (Błękitni) 2.06.3; 4) Łapiński (Skra) 2.07.2; 5) Szarowski (BDG) 2.07.2; 6) Żołądź (Wisła) 2.07.2.

1500 metrów:

1) Feryniec (Crac.) 4.24; 2) Nieroba (TUR) 4.25.5; 3) Łapiński (Skra) 4.25.5.

3000 z przeszkodami:

1) Kramek (Lublin) 10.52.28; 2) Świniarski (Szczecin) 10.38.8; 3) Osiński (Bdg) 11.19.

1) Dzwonkowski (Zryw) 16.02; 2) Kielas (Gdańsk) 16,08; 3) Półtorak (DKS) 16.16.2; 4) Osztolski (KPZ) 16.16.6; 5) Wirkus (Szczecin) 16.25.

30.000 metrów:

1) Głuszcz (Syrena) 1.58.51.4 (rekord Polski); 2) Kurek (Astra); 3) Rośliewski (Syrena).

110 płotki:

1) Gierutto (Syrena) 16.5; 2) Maciaszczyk (ŁKS) 17.2.

400 płotki:

1) Maciaszczyk (ŁKS) 1.04.8; 2) Decauer (Wisła) 1.05; 3) Kkowroński (Legia) 1.08; 4) Puzio (Cracovia) 1.11.4 z upadkiem.

10 kilometrów, chód:

1) Śliwiński (Ostrowiec) 1.03.04.4; 2) Kawicz (Wisła) 1.04.07.8; 3) Grajda (Elektryczność) 1.04.59.6.

sztafeta 4x100:

1) Pomorze (Danowski. Buhl, Dunecki, Mach) 45.4; 2) Kraków 46; 3) Łódź 46; 4) Warszawa 46.4.

skok wzwyż:

1) Zwoliński (Syrena) 1.76; 2) Gierutto (Syrena) 1.72; 3) Dręgiewicz (Crac.) 1.72.

skok wdal:

1) Kuźmicki (DKS) 6.57; 2) Grohman (Białystok) 6.47; 3) Gierutto (Syrena) 6.21.

trójskok:

1) Kuźmicki (DKS) 13.30; 2) Skawina (AZS) 13.2; 3) Kuczyński (ŁKS) 12.82; 4) Adamczyk (PKS) 12.64; 5) Antczak (AZS) 12.55.

Tyczka:

1) Cerpisz (Legia) 3.40; 2) Morończyk (AZS) 3.40; 3) Leitgeber (Gdańsk) 3.30.

Kula:

1) Gierutto (Syrena) 14.28; 2) Prywer (ŁKS) 13.88; 3) Xemowski (Gdańsk) 13.37.

Dysk:

1) Grzelski (DKS) 38.62; 2) Gierutto (Syrena) 38.40; 3) Kuźmicki (DKS) 37.41; 4) Smyła (Pogoń) 36.31; 5) Strzałkowski (Skra) 36.23; 6) Łomowski (Gdańsk) 35.58.

Oszczep:

1) Mikrut (Bydgoszcz) 55.98; 2) Gierutto (Syrena) 55,50; 3) Rybczak (KPZ) 51.86; 4) Szelest (Bdg) 48.96.

Kraków zachwiany w pozycji leadera

Poznań-Kraków 3:1 (2:1)

Poznań (tel. wł.) Mecz reprezendtacji Poznania z Krakowem wywołał wśród entuzjastów piłki nożnej w Poznaniu i zgromadził przeszło 10 tys. widzów, którzy byli świadkami tego ciekawego spotkania.

Poznań po ostatniej porażce, jaką poniósł w tow. meczu w Krakowie chciał się za wszelką cenę zrehabilitować, co mu się zresztą w zupełności udało. Wynik końcowy dla Poznania mógł brzmieć jeszcze wyżej, gdyby nie mało skuteczny i pechowy w strzałach atak.

Zespół gospodarzy wypadł jako całość b. korzystnie, akcje miejscowych miały więcej jednolitości a kombinacje ataku pomimo rozpoaczliwej obrony gości szły składnie. Dobrze zagrało całe trio obronne ze skromnym w bramce i Dusikiem w obronie, który po przebytej chorobie poprawia się z każdym meczem. Pomoc bez zarzutu, grała ofiarnie zarówno ofensywnie jak i w obronie własnej bramki. W ataku słabszym niż zwykle był Smólski. Gendera prowadził na ogół piątkę napadu bez zarzutu, jednak w pojedynkach był słabszy.

Drużyna Krakowa grała nierówno, a osławiony atak nie zawsze mógł sobie poradzić z tylnymi formacjami Poznaniaków.

W ataku najlepszym a zarazem najbardziej krzykliwym był Gracz — strzelec jedynej bramki. Pomoc nie zawsze skuteczna w obronie wspomagała jednak własny atak, który gubił się pod bramką przeciwnika.

Pod względem technicznym oba zespoły były równorzędne, obie grały twardo a nawet po przerwie ostro, w czym celowali goście.

Mecz stał na dobrym poziomie i obfitował w szereg emocjonujących momentów.

Do spotkania tego wystąpiły oba zespoły w następujących składach;

Kraków: Jakubik (Smolarek), Kubik, Barwiński, Wapiennik, Tyranowski, Wapiennik II, Giergiel, Gracz, Nowak, Rakoczy, Ignaczak.

Poznań: Skromny (Jankowiak), Baltes, Dusik, Groński, Tarka, Kaczmarek, Gołka, Anioła, Gendera, Białas, Smólski.

PRZEBIEG GRY

Z chwilą rozpoczęcia gry inicjatywę przejmuje Poznań.

W 14 min. Anioła z podania Gendery strzela pierwszą bramkę.

W dalszym ciągu obustronne sytuacje podbramkowe wyjaniają pewnie Skromny i Jakubik.

Poznań atakuje nadal natarczywie i w 26 min. Tarka bombą z 25 metrów podwyższa wynik na 2:0.

Goście nie rezygnują z walki atakując stale i wtym okresie Gracz egzekwuje rzut wolny pomimo zbiorowej obrony Poznania zdobywa pierwszą i jedyną bramką dla Krakowa 2.1.

Po zmianie stron atak Krakowa przeprowadza kilka sporadycznych ataków, a nawet był bliski wyrównania, kiedy to Nowak zaprzepaścił stuprocentową sytuację.

W 13 min. Smólski zderza się z Jakubikiem, skutkiem czego ten ostatni zostaje zniesiony z boiska. zastępuje go z powodzeniem Smolarek.

Ten sam los spotkał w parę chwil potem Skromnego, którego zastąpił Jankowiak. Gra się nieco zaostrza i sędzia często musi interweniować.

Poznań będący stale w ataku zagraża raz po raz bramce gości, a jeden z wypadów Gendery uwieńczony zostaje trzecią bramką. „Warciarz" prowadzący piłkę został rozmyślnie pchnięty przez jednego z obrońców, na skutek czego sędzia dyktuje rzut wolny, na który krakowianie nie chcą się zgodzić. Polka jest dobrym egzekutorem strzelając pewnie w róg.

Ostatnie minuty należą znów do Poznania, który chwilami „przesiaduje" wprost pod bramką gości.

Na 4 mn. przed końcem Nowak strzela wprost w ręce Jankowiaka, poczem sędzia ob. Nowakowski odgwizduje koniec tego emocjonującego spotkania.

Śląsk czy Poznań?

Przed decydującym meczem o puchar śp. Kałuży

Po spotkaniu Poznań — Kraków tabela rozgrywek o puchar J. Kałuży przedstawia się nastepujaco:

1. Kraków	3	3	6:5
2. Warszawa	3	3	6:8
3. Poznań	2	2	6:5
4. Śląsk	2	2	2:2

Jak z powyższej tabeli wynika do zakończenia pierwszej rundy brak jedynie meczu Śląska z Poznaniem.

Biorąc pod uwagę, iż mecz ten rozegrany zostanie na [illegible] **Śląska,** sytuacja w tabeli [illegible] radykalnej zmianie, o ile oczywiście ślązacy zdołają pokonać reprezentację Poznania. W przeciwnym razie na czoło tabeli wyszedłby ew. Poznań a w wypadku remisu rozstrzygnie stosunek bramek.

Jakikolwiek jednak będzie ostateczny wynik spotkania Śląsk — Poznań, Kraków straci leadera.

Już 28 lipca padnie rozstrzygnięcie na to frapujące pytanie: Śląsk czy Poznań?

Redakcji: Katowice, Sobieskiego 11 (poRedaguje: Komitet redakcyjny, — Adres...: 24, 25), tel. 334-03 334-04. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza [illegible] Katowice.